

GAZETA NIEDZIELNA

ROK 5.

LONDYN, 6 KWIETNIA 1952

NR. 14/154.

Celem naszym powrót do Ojczyzny

Słowa Kardynała B. Griffina do Polaków

J. Em. Ks. Kardynał B. Griffin, arcybiskup Westminsteru, w swym przemówieniu, wygłoszonym w „Ognisku Polskim” w Londynie na rocznym Zjeździe Katolickiej Rady Pomocy Polakom 18 marca 1952 r., powiedział m.in.:

Czytając wasze roczne sprawozdanie, miło mi było zauważyć, jak dobrze rozumiano, że wobec warunków, w jakich się znaleźli Polacy w tym kraju, pomoc im udzielana, musi być zarówno duchowa jak i materialna. Niedola i trudności w urządzeniu życia mogą poważnie wystawić na próbę wiarę człowieka. Jak wielka jest duchowa udręka uchodźców polskich ilustrują tragiczne cyfry w waszym sprawozdaniu podające liczbę tych, którzy są obecnie w opiece lekarzy dla umysłowo chorych. Aby stać się czołakiem cierpieniu, potrzeba człowiekowi silnej i żywej wiary. Toteż wyrazam radość z wysiłków tutejszego duchowieństwa polskiego, skierowanych do budowania życia sakramentalnego u tych, którzy są powierzeni ich opiece, przez rekolekcje, pielgrzymki i wszelką inną działalność religijną.

Cel, jaki Polacy w tym kraju będą mieli zawsze przed oczyma, to ostateczny powrót do ich ojczystego kraju, ale i my i oni musimy współpracować, aby ich pobyt na naszych wyspach uczynić mniej osamotnionym i aby

przyniósł wzajemną pozytywną korzyść. Nasi polscy bracia mają bowiem do odegrania wyraźną rolę w formie tutejszej społeczności katolickiej. Zjednoczeni w nabożeństwie do Chrystusa Pana i Jego Najświętszej Matki, jakże moglibyśmy naszymi wspólnymi wysiłkami zawieść w służbie Kościoła obu naszych krajów.

Minęło bez mała 5 lat od czasu, kiedy odwiedziłem Polskę. W towarzystwie ś.p. kardynała Hlonda podróżowałem wtedy po całej Polsce wzdłuż i wszerz i byłem świadkiem manifestacji wiary, jakich w moim życiu nie przeżywałem. Gdziekolwiek przybyliśmy, widziałem najwspanialsze świadectwo czci i miłości ludu dla Kościoła. Tak samo często widzieliśmy uderzające objawy łączności Polski z Zachodem.

Zmieniły się czasy. Warunki w Polsce pogorszyły się. Nie mogę jednak uwierzyć, aby się zmieniła wiara i duch narodu polskiego, chyba że jeszcze się wzmocniła jego wierność dla Stolicy Apostolskiej i oświadczenia wolności. Po wszystkich trudnościach, jakie widziałem w r. 1947, wątpię, aby taka sama wizyta była dziś możliwa.

Nie możemy jednak dopuścić do tego, aby nasi polscy przyjaciele tam uważali, iż dlatego, że komunikacja staje się coraz trudniejsza, i że spuszczone żelazną kurtynę, na-

sza przyjaźni dla nich należy do przeszłości. W ich cierpieniach łączymy się z nimi jak nigdy przedtem. Być może, że obecnie nie wiele możemy im pomóc materialnie, lecz zapewniamy ich o naszych modlitwach, a tymi, którzy jeszcze są na uchodźstwie, okażemy miłość naszych ognisk domowych i wszelką pomoc, jaka jest w granicach naszych możliwości.

Pięć lat temu mówił mi kardynał Hlond, że w przygotowaniu swej owarzarni na to, cokolwiek ją czeka, miał jedną tylko politykę. Kościół mianowicie będzie robił wszystko co możliwe, aby wzmocnić życie rodzinne w narodzie. Wówczas, cokolwiek spotka organizacje parafialne, cokolwiek spotka szkoły katolickie, przyszłość Kościoła zostanie zabezpieczona. Mówię wam o tym teraz. Uchodźcy z umiłowanego Kraju, ponieważ w przygotowaniu się na dzień wielkiego powrotu, waszym pierwszym obowiązkiem jest obłota o wasze życie rodzinne.

Niech duch Chrystusowy panuje w domach waszych. Niech miłość Chrystusowa będzie na ustach i w sercach waszych, a Chrystus Pan, w wybranym przez siebie czasie, zaprowadzi was z powrotem do świątyni swej umiłowanej Matki w Częstochowie.



W. LAM — Drzeworyt

MODLITWA POLAKÓW DO UKRZYŻOWANEGO

Jeżu Chryste, Zbawicielu i ochłodo dusz naszych: Wymawiając pełen czci najgłębszej święte Imię Twoje, jestem tylko słabym odgłosem tysięcy lat i wszystkich dusz polskich. Tyś to zawsze przyswiecał narodowi naszemu, którego usta Ciebie i Najświętszą Matkę Twoją chórem wieków wielbiły.

I dziś pala serce nasze w piersiach, gdy się na wygnaniu przed Krzyżem Twoim korzujemy.

Przez te spoglądamy na Twoje przebite nogi, któreśmy tak często całowali, na miłosć ręce Twoje, które nas błogosławią, na Twoją głowę czerńcem i chwałą ukoronowaną, na Twoją postać, Mezu Bolesci, którego piękność nas pociągala od dzieciństwa i którąśmy po manowcach młodzieńczych na nowo odkryli.

Ktaniamy Ci się, Panie Jeżu Chryste i błogosławimy Tobie. O Jeżu mój kochany, o Panie, o Przyjacielu, błogosław nas dziś więcej niż kiedykolwiek i pociesz nas, Panie.

Daj nam obchodzić Zmartwychwstanie Twoje nie na starym kwasie przewrotności i złości, ale na przasnikach szczerości i prawdy.

Niechaj się ucieszy ziemia nasza niezmiernym blaskiem Zmartwychwstania oświeconą, i oświeconą jasnością Twoją, niechaj uczuje się wolną od mroku, co świat okrywa.

AMEN

(Z odezwy Ks. Biskupa J. Gowliny na Wielki Post 1952).



POWIĘKSZONY I BOGATO ILUSTROWANY WIELKANOCNY NUMER „GAZETY NIEDZIELNEJ” ukaze się z datą 13 kwietnia 1952 r.

Numer ten w barwnej okładce i bogato ilustrowany będzie zawierał wiele interesującej treści.

**W numerze tym nasi Czytelnicy znajdą również:
WIELKANOCNY KONKURS ROZRYWEK
UMYSŁOWYCH**

z nagrodami w gotówce i wartościowych książkach

Cena numeru wraz z „Polską Walczącą” w sprzedaży 9 d., stali abonenci otrzymają go w ramach zapłaconej prenumeraty.

Należy za wczasu zapewnić sobie nabycie tego świątecznego egzemplarza „Gazety Niedzielnej” z kuponem na rozwiązanie zadań Konkursu.

ROczne ZEBRANIE KATOLICKIEJ RADY POMOCY POLAKOM

utworzonej w r. 1947 staraniem Episkopatu W. Brytanii z inicjatywy J. Em. ks. kardynała B. Griffina, odbyło się 18 marca br. w „Ognisku Polskim” w Londynie. Podajemy zdjęcia z tego zebrań. U góry: w pośrodku Ks. Kardynał w czasie swego przemówienia, po obu jego stronach widzimy Hon. Mrs Douglas Woodroff i prof. A. Zółtowskiego dziękujących w imieniu angielskich i polskich członków Rady Ks. Kardynałowi jako Inicjatorowi i jej honorowemu przewodniczącemu. U dołu: po bokach widzimy ks. pral. W. Staniszewskiego, Wikariusza Delegata dla Polaków w Anglii i Walii, odczytującego po polsku przemówienie kardynała oraz prezesa IPAK-u, p. J. Ballińskiego Jundzillę dziękującego Mr. Ted Cavanaghowi za jego apel narodowy w BBC o materialną pomoc dla prac Rady. W pośrodku Mr. Cyril P. Grobel i Sir Harold J. Hood, przewodniczący i skarbnik Rady.

(Fot. W. Bednarski, 19, Warwick Ave, London W.9.)

WIELKI TYDZIEŃ

SŁOWO BOŻE

LEK C J A
(Filip. 2, 5-11)

Bracia: To bowiem rozumiecie, co i w Chrystusie Jezusie, który mając naturę Bożą nie poczytywał swej równości z Bogiem za przywłaszczenie, ale wyniszczył samego siebie, stawszy się podobnym do ludzi dla swego sposobu życia uznany był za człowieka. Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa. Dlatego i Bóg wywyższył go, i nadał

Wielki Tydzień jest tak bogaty w li-
czną i piękną, pełną głębokiej treści
ceremonie, że możemy je tu tylko wy-
mienić. Szerzej omawiamy uroczysto-
ści Wielkiej Soboty, obecnie tytułem
próby przeniesione na godziny nocne
tego dnia, od wpół do jedenastej.

NIEDZIELA PALMOWA
W ciągu zaledwie kilku dni Jero-
lima przeżyła chwile tryumfalnego
wjazdu Chrystusa Pana i chwile nie-
nawistnych okrzyków „Ukrzyżuj Go!”

W Niedzielę Palmową jesteśmy w
kościółkach świadkami powtarzającego
się: tryumfu Chrystusowego: wielokrotnie
rozbrzmiewają słowa „Hosanna na
wysokościach” i opisywany jest hold
składany przez lud Królowi Izrael-
skiemu, który przychodzi w Imię Pań-
skie. Po poświęceniu palm następuje
procesja z nimi i splewanie chwały
i cści Królowi, Odkupicielowi!

Ale oto za chwilę we Mszy św. sple-
wana jest Pasja czyli opis Męki Pań-
skiej wg. św. Mateusza z namaszcze-
niem Jezusa olejkami przez św. Marię
Magdalenę na pogrzeb Jego, z Ostat-
nią Wieczerzą, zdradą Judasza, pojma-
niem po mecie w Ogrójcu, niesprawie-
dliwym sądem, wyrokiem Pilata, dro-
gą krzyżową i ukrzyżowaniem. Po-
przed ten opis jednak prześwieca na-
dzieja Zmartwychwstania, bo przed-
niejsi kapłani i faryzeusze wspomina-
jąc na Zbawicielową zapowiedź zmar-
twychwstania proszą Pilata o straż
przy grobie.

INNE OPISY MĘKI PAŃSKIEJ
W Wielki Wtorek, w Wielką Środę
w Wielki Piątek Kościół czyta, a
w katedrach i niektórych innych ko-
ściółkach śpiewa, Pasję według św.
Marka, św. Łukasza i św. Jana.

CIEMNA JUTRZNIJA
Codziennie księża i inne osoby ob-
owiązane do odmawiania brewiarza od-
mawiają lub odpiewają w kościółkach
wyznaczone na każdy dzień psalmy i
inne wyjątki z Pisma św., wyjątki z
Pisma Ojców Kościoła, Papieża i świę-
tych i różne modlitwy. Część Brewia-
rza zwana Matutinum (Jutrznia) w
trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia
nazywa się Ciemną Jutrznia. Odpra-
wia się ją po południu w W. Środę, W.
Czwartek i W. Piątek.

INNE CEREMONIE
W W. Czwartek w czasie Mszy św.
w kościółkach katedralnych biskupi do-
konają poświęcenia olejów katechu-
menów, chorych i Krzyżma i umywa-
ją nogi starcom, ubogim lub innym
osobom.

We Mszy św. z tego dnia jest Glo-
ria i odbywają się na nią wszystkie
dzwony, ale dalej wszystko odbywa
się znów w nastroju pokutnym, a
pamiętkę ustanowienia Najśw. Sakra-
mentu obchodzi się uroczystie w dzień
Bożego Ciała. W W. Czwartek jest
tylko o j e d n a Msza św. ze
wspólną Komunią św.

Wśród ceremonii wielkopiątkowych
należy wymienić modlitwy za Kościół
i całą ludzkość, adorację Krzyża i
Mszę z darów uprzednio poświęconych.

BIERZMY W NICH UDZIAŁ

Wierni, którzy ze zrozumieniem i
korzyścią pragną uczestniczyć w ce-
rimoniach wielkotygodniowych, powin-
ni zaopatrzyć się w teksty. Są one
pedane w niektórych mszalkach, a
zwłaszcza w benedyktyńskim Mszale
Rzymskim, wydanym po polsku w o-
pactwie św. Andrzeja w Belgii. Jeśli
chodzą o tanie wydawnictwa, to nale-
ży polecić teksty w języku łacińskim
i w tłumaczeniu angielskim na różne
dni Wielkiego Tygodnia w wydaniu
Catholic Truth Society w cenie kilku
pensów — do nabycia w każdym ko-
ściele katolickim w W. Brytanii.

Przy sposobności zachęcamy do bra-
nia udziału w ceremoniach wielkoty-
godniowych w katedrach, w Londynie
w katedrze westminsterskiej i w pro-
katedrze św. Jerzego za Tamizą. Po-
lacy przebywający w stolicach bisku-
pich mają doskonałą okazję poznania
przepięknych ceremonii Wielkiego Ty-
godnia w całej ich okazałości! Należy
wtedy korzystać z tej sposobności, aby
począć w pełni te ceremonie, ale prze-
de wszystkim, aby nie zmarnować
łask Bożych spływających na dusze
ludzkie ze współuczestnictwa w ży-
ciu i liturgicznym Ko-
ściele.

W wielu krajach katolicy nie zna-
ją ani urządzania Grobu w W. Pią-
tek, ani Rezurekcji z procesją. Polacy
w W. Brytanii będą więc mogli na-
wiedzieć Grób i brać udział w Rezurek-
cji tylko tam, gdzie polscy duszpa-
sterze mają możliwość ich urządzania.

Burns Oates, 28, Ashley Place, Lon-
don, S.W.1, wydał ostatnio „THE VI-
GIL OF EASTER”: wszystkie ceremo-
nie w języku łacińskim i tłumaczeniu
angielskim; cena 1s 6d.

NIEDZIELA PALMOWA

mu imię przewyższające wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgiął się wszelkie kolano mieszkańców niebios, ziemi i podziemia, i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem w chwale Boga Ojca.

EWANGELIA

UWAGA: We Mszy św. na Niedzielę Palmową czyta się Pasję czyli opis Męki Pańskiej z Ewangelii według św. Mateusza, rozdział 26 i 27. Ostatnia część rozdziału 27 czytana jest jako Ewangelia: A dnia następnego, to jest nazajutrz po Przygotowaniu,

zebrali się przedniejsi kapłani i faryzeusze u Pilata, mówiąc: Panie, przypomniał-
my sobie, że zwodiciel ten jeszcze za życia powiedział: Po trzech dniach zmartwych-
wstanie. Rozkaż przeto, aby strzeżono grób aż do dnia trzeciego, aby snad nie przy-
szli uczniowie jego, a nie wykradli go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie błąd ostatni gorszy od pierwszego. Rzekł im Pilat: Macie straż, idźcie i strzeżcie, jak umiecie. A oni odszedłszy, obwarowali grób, zapieczętowali kamień i postawili straż.

CICHY KRÓL

SA LUDZIE, którzy, zdaje się, uważają księdza za Boga. Żądają, ażeby ksiądz dał im rozwód. W Piśmie Świętym, objawionym przez Boga, można wyczytać czar-
no na białym, że Bóg ustanowił nierozdzielność prawnie zawartego małżeństwa. Ani biskup, ani Ojciec św. nie mogą zmienić tego Boskiego prawa. Tylko sam prawodawca, w tym wypadku Bóg, może to prawo zmienić. Ksiądz nie jest Bogiem, jest tylko człowiekiem, ma tylko z woli Bożej inny przydział pracy niż niekapłan.

Innym zdaje się, że gdy oszukają księdza przy składaniu przysięgi, lub podaniu dat metrykalnych, oszukali Boga. Znowu więc stawiają człowieka na miejscu Boga. Ale jest jeszcze inny rodzaj ludzi i to bardzo rozpowszechniony: ludzie, którzy siebie uważają za Boga. Bóg dał przykazania. Oni uważają, że nie muszą słuchać, jakby byli równi Bogu lub wyżsi od Boga. Historia pierwszego na ziemi grzechu uczy nas tego. Szatan kuszący Adama i Ewę do grzechu obiecuje im: „Będziecie jako bogowie”.

Podłożem każdego grzechu jest obłąkana pycha, która czyni z człowieka Boga. Miernota ludzka podnosi bunt, deponuje Boga i proklamuje swoją własną, obłąkaną dyktaturę. Grzech nazywa pewien te-

olog wielką tajemnicą. Bo jak wytłumaczyć grzech? Kosztuje więcej wysiłku i poświęcenia niż cnota. Przynosi tylko nieszczęście: wojna, mordy, utrata mienia, strach i niepewność — to wszystko doświadczeniem wielokrotnym sprawzone skutki grzechu.

Grzech jest niesłychanym głupstwem. Głupstwem jest szukać swego nieszczęścia i wreszcie ginąć marnie jak zwierzę, miasto umierać błogo z pewną nadzieją wieczności.

Jak więc wytłumaczyć grzech? Wróćmy jeszcze raz do historii pierwszego grzechu. Ukrywa się tu „ten trzeci”, który pragnie żarliwie wyrzucić tron Boży, przynajmniej na ziemi, ale nie zamierza wcale ubóstwić człowieka, chce się człowiekiem posłużyć dla ugruntowania swego panowania na ziemi. Z „bogów” czyni swych niewolników. Ten trzeci ma imię Szatan. Szatan wielu dzisiaj wydaje się postacią mityczną. W istocie jest on wielką, realną potęgą, która usilnie pragnie pozostać potęgą anonimową.

Nik! nie może dwum panom służyć, nie możemy służyć Bogu i Szatanowi.

Bóg stworzył człowieka wolnym i szanuje jego wolność. Nie zmusza do służby. Pragnie jednak wejść do serca człowieczego, gdyż człowiek kocha i chce go uszczę-

śliwić. Aby ośmielić człowieka, zrzucił z siebie majestat Boski i przybrał postać człowieka. Ażeby zbłądzić się z człowiekiem jak najserdeczniej, wyzbył się postaci ludzkiej w Komunii św. i w cichym triumfie wchodzi do duszy. „Powiedzcie córce Syjon: oto zdąża ku tobie król twój cichy.”

Idzie święto Zmartwychwstania, czas odrodzenia duchowego. Miliony otworzą swe serca cichemu Królowi i zgłotują Mu wjazd tryumfalny w świętej wielkanocnej Komunii.

Czy jesteś wśród tych milio-
nów? Kiedy byłeś u Komunii św. po raz ostatni? Komu służyłeś lata całe, lata najpiękniejsze i najbardziej żywotne w życiu? Pomyślisz może, że nie byłeś wprawdzie pobożnym, ale szatanowi nie służyłeś, gdyż żadnej zbrodni nie masz na sumieniu. Myślisz się! Wobec Jezusa nie można być neutralnym. „Kto nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest.” Zaniedbanie spowiedzi i Komunii św. jest dowodem, że miejsce zajmujesz nie po stronie Boga.

Wielkanoc idzie i wiosna idzie, czas odrodzenia w przyrodzie. Otwórz twe serce cichemu Królowi, wiosna odrodzenia głuchowego przyjdzie do duszy i znajdziesz szczęście, którego dotąd na próżno szukałeś, szczęście, które dawa tylko cichy Król. X.

KRONIKA KATOLICKA

26 domów zakonnych zgromadzenia zmartwychwstańców w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W Chicago, skąd pochodzi i gdzie uczęszczał do szkół, obchodził jubileusz 25-lecia kapłaństwa.

Na jednym z gościnieców nadreńskich przechodnie widzieć mogli przed paru dniami dwóch Kardynałów, modlących się na klęczkach na skraju drogi koło uszkodzonego samochodu. Byli to kardynał Gerlier, arcybiskup Lyonu i prymas Galii oraz kardynał Frings, arcybiskup Kolonii. Kardynał francuski był gościem niemieckiego i jechał samochodem w okolice Bonn, gdy wóz pośliznął się i uderzył w drzewo. Zaden z kardynałów nie poniósł obrażeń.

Pouczenie seksualne dzieci w szko-
lach Episkopat francuski określił jak-
to błąd psychologiczny i moralne nie-

bezpieczeństwo. Episkopat przypomina, że do takiego pouczenia są upraw-
nieni rodzice, względnie inne odpow-
dzialne osoby, przy czym pouczenie
winno być indywidualne i stopniowe,
i przede wszystkim przeprowadzone
z delikatnością i poszanowaniem wy-
magań chrześcijańskiej skromności i
czystości.

Co roku odprawiana jest nowenna przed uroczystością św. Grzegorza Wielkiego (12 marca) w Tyburn Convent w Londynie o nawrócenie Anglii i Walii. Wierni przesyłają do klasztoru na kartkach imiona i nazwiska względnie imię osoby z prośbą o modlitwy o ich nawrócenie. W roku obecnym prośby dotyczyły 19.670 osób.

Spośród osób zgłoszonych w roku zeszłym 63 zostały przyjęte do Kościoła katolickiego, 27 przystępując do przyjęcia, a 20 członków Kościoła katolickiego powróciło do praktyk religijnych.

Nowy brewiarz wyszedł na razie w języku holenderskim. Przygotowanie tłumaczenia na język angielski, niemiecki, włoski, francuski, portugalski i hiszpański jest w toku. Istnieje również plan przygotowania polskiego tłumaczenia i przesłania go do Polski w manuskrypcie.

KALENDARZYK	
KWIECIEŃ 1952	
6 n	Niedziela Palmowa. Celestyn m.
7 p	Donata i Rufina mm.
8 w	Dionizego b.w.
9 s	Marii Kleofasowej.
10 c	W. Czwartek, Ezechiela
11 p	Tt W. Piątek, Leona I. (B.H.)
12 s	W. Sobota, Juliusza I.P.

WIGILIA WIELKANOCY

CEREMONIE WIELKIEJ SOBOTY

Niejednego z nas zastanawiało, że we Mszy św. w W. Sobotę śpiewano radosne Gloria, a po Lekcji, po Ite Missa est i w czasie niesporów powtarzano radosne Alleluja, które znaczy: Chwalcie Pana w weselu! Dlaczego ta radość, gdy Pan Jezus spoczywa jeszcze w grobie aż do niedzielnego rana?

Nie było tak w ceremoniach w pierwszych wiekach Kościoła! Wówczas liturgia Wielkiej Soboty zaczynała się późno w nocy, a Mszę św. odprawiano po północy. Z czasem jednak, z różnych przyczyn, przesuwno początek wielkosobotniego nabożeństwa na godziny popołudniowe, a potem i na poranne. I ten zwyczaj utrzymał się aż do zeszłego roku.

W r. 1951 Papież Plus XII, na razie tytułem jednorazowej próby, pozwolił na odprawianie ceremonii wielkosobotnich w godzinach nocnych, zostawiając to do uznania biskupów w ich diecezjach. Biskupi mieli następnie zdać sprawę Stolicy Apostolskiej, jak duchowieństwo i wierni przyjęli tę zmianę.

Wigilia paschalna czyli wielkanocna, celebrowana w ub. roku w nocy w wielu kościołach katedralnych i parafialnych całego świata wywołała entuzjazm. Na nocne nabożeństwo przybywały rzesze ludzi, którzy nie mogli przyjąć w godzinach porannych. W sprawozdaniach podkreślano wdzięczność dla Papieża za przywrócenie nabożeństwa wielkosobotniego w nocy, stwierdzono obfitość owoców duchowych, nie wahano się użyć wyrażenia, że było to tryumf wiary i pobożności. Wobec tego Papież przedłużył na dalsze trzy lata swe zezwolenie z r. 1951.

Ceremonie wielkosobotnie odprawiane w nocy są zasadniczo te same, co dotychczas w dzień, jedynie pewne szczegóły uległy zmianie. Przede wszystkim wprowadzono uroczyste ponowienie przyrzeczeń złożonych na Chrzcie św. Przepisy tegoroczne zalecają przygotowanie wiernych w ciągu Wielkiego Postu do owocnego uczestnictwa w ceremoniach Wigilii Wielkanocnej — tak ją teraz nazywamy — a w szczególności do dobrze rozumianego odnowienia tych przyrzeczeń. W pierwszych wiekach Kościoła katechumeni przygotowywali się zwłaszcza w okresie przed Wielkanocą do przyjęcia Sakramentu Chrztu, który miał uczynić ich członkami Kościoła. I dlatego wiele modlitw i tekstów w Msza-
le i Brewiarzu na Wielki Post odnosi się do tego właśnie przygotowania. Po ustaniu katechumenatu wszystkie te modlitwy i teksty przypominały ważność odrodzenia naszego w wodzie Chrztu św. Niemniej jednak nie miały one pełnego swego wyrazu w życiu wiernych. Obecnie jak gdyby odżywiają, bo stają się przygotowaniem wiernych do odnowienia przyrzeczeń z Chrztu św.

Radość liturgii wielkosobotniej poprzedzającej tak blisko liturgię wielkanocną jest obecnie zrozumiała. Jakżeż teraz znów harmonizują ze sobą modlitwy mówiące o znaczeniu nocy poprzedzającej Zmartwychwstanie z ciemnościami nocy w przyrodzie! Teraz już nie klęci się opisywana w liturgii noc z promieniami słońca zalewającymi kościół. Z nocy Izraelici wyszli na wolność z Egiptu, z nocy ponizienia i grobu w tryumfie wyszedł Zmartwychwstały, z nocy grzechów i odrzucenia przez Boga wstawiamy do życia w łasce i w społeczności świętych!

„Oto noc — śpiewa Kościół w Wielką Sobotę — w której najpierw ojców naszych, synów Izraela, z Egiptu wywiodłeś i suchą nogą przez Morze Czerwone przeprowadziłeś. Oto noc, która ciemności grzechów światłością słupa ognistego rozproszyła. Oto noc, która zsiadła na całym świecie wiary w Chrystusa, oddzielonych od przewrotności świata i ciemności grzechu, przywraca do łaski i w społeczności świętych gromadzi. Oto noc, w której Chrystus, pokruszywszy więzy śmierci, zwyciężąc wyszedł z otchłani... O nocy zaprawdę błogosławiona, ty jedna znasz czas i godzinę, w której Chrystus zmartwychwstał. Oto noc o której napisano: A noc jako dzień jaśnieje i noc światłością mi będzie w rozkoszach moich”.

Kto w zrozumieniu przeżył w roku zeszłym po raz pierwszy obchodzoną w nocy liturgię wielkosobotnią, świadomie ponowił swe przyrzeczenie złożone na Chrzcie św., był na Mszy św. po północy i do Komunii św. przystąpił, ten na pewno i w tym roku weźmie udział w tych ceremoniach.

UWAGA
Dla znających język francuski polecamy przepięknie opracowane i bogato ilustrowane objaśnienia ceremonii wielkosobotnich p.t. „PAQUES” wydawnictwa „De fêtes et saisons”. Kosztuje 1 sh. Do nabycia u Ducketa, 140 Strand, London, W.C.1.

SEWERYN L. GRABIANKA

TAM, GDZIE PIŁAT SĄDZIŁ JEZUSA

ANTONIA

Imieniem „Antonia” nazwał Herod Wielki twierdzę, którą zbudował na miejscu zamku „Baris” — dawniejszej rezydencji obronnej królów machabejskich.

Herod ów zastąpił w historii ze swego okrucieństwa i straszliwej megalomanii. Aby zdobyć sławę potężnego monarchy i wielkiego budowniczego, stawiał zarówno w Palestynie, jak i we wszystkich krajach rzymskiego imperium, monumentalne, przepychem otoczone budowle. Na pokrycie olbrzymich kosztów ściągł podatki z Izraela, gdy zaś lud się buntował, krwawo łe buntły tłumil.

Idumejczykiem będąc — więc obcy, plebmiennie Żydom — tron swój zdobył krwawą przemocą opierając się na sile rzymskiego najezdźcy, na legionach, które do jego rozporządzenia oddał mu tryumwir Antoniusz (znany nam dzisiaj z filmu o Cezarze i Kleopatrze opartego na leksyce G. B. Shawa). Chcąc więc Rzymowi okazać wdzięczność, nazwał Herod tę twierdzę imieniem swego protektora.

Zbudował ją przy placu okalającym Świątynię Jerozolimską, aby jej bronić od północy, gdyż od wschodu i południa broniły jej spadziste jary Cedronu i Gehenny, a od zachodu — silna twierdza, zwana „Pałacem Heroda”.

Miejsce przy placu świątynnym było wybrane jeszcze z innego względu. Ów plac był stałym siedziskiem buntów, tu bowiem w obowiązuje święta zbierało się około miliona ludzi, a w tak licznej gromadzie zawsze znaleźli się zapaleńcy, którzy podsycając nienawiść do obcego i krwawego władcy wzniecali rozruchy. — Ale wlewy z twierdzy wypadali żołnierze legii rzymskiej, stojącej załoga w „Antonii”, i krwawą czynili masakrę. Wskakiwali też i z tunelu, wykutego w skale, a prowadzącego do twierdzy w pośrodku placu, by i stamtąd szerzyć postrach.

Twierdza imponowała swą wielkością, obronnością i przepychem. Była jednocześnie

samowystarczalnym miastem, rzymskim obszarem wojskowym i pałacem.

Zbudował ją Herod na skale o powierzchni 50 na 150 m. kwadr. Boczne ściany tej skały, ścięte prostopadłe, osiągały nad placem świątynnym wysokości 25 m. Na tej wieży skale wznosił Herod mury obronne z czterema potężnymi wieżami po rogach. Środkiem, wzdłuż całej twierdzy, szła brukowana ulica z nacinanymi w kamieniu rowkami, aby się konie nie ślizgały. Stanowiła ona odcinek drogi rzymskiej prowadzącej z zachodu na wschód — od portu morską Cezarei do położonego nad Morzem Martwym Jerycha, słynnego z plantacji drzew balsamu i ogrodów, które Herod ofiarował Kleopatrze.

Obu wejść do twierdzy broniły warowne bramy, zawsze pilnie strzeżone przez warty żołnierskie i zamknięte na noc. Brama zachodnia, kula po bokach w skale, a sklepiona u góry, wyglądała jak tunel długości 16 m.

LITHOSTROTOS

Po przejściu w półmroku tej bramy wychodziło się na jasne podwórze 50 na 50 m. kw. Iśniące od gładkich, dużych kamieni, znakomicie spójnych, choć grubych na 40 cm. Dotychczas podziwiamy idealne zachowanie poziomu tej kamiennej powierzchni, której nachylenie dla spływu wód deszczowych wynosi zaledwie 4 na 1000. To właśnie podwórze znane jest pod nazwą Lithostrotos.

Trzy boki podwórze otaczały piękne arkady, czwarty, przeciwny do bramy, był murem budynku, przeciętego drogą na dwie części, prawą i lewą. Lewa połowa stanowiła koszarę wojskową, prawa — pałac urzędowy z rzymskim przepychem. Do każdego z tych dwóch budynków wiodł taras, na który wchodziło się po szerokich schodach długości 7 m.

Szczegółę te potrzebne są, żeby móc dokładnie wyobrazić sobie opisywane w Ewangeliach zdarzenia, które się tu rozgrywały.

Było to w 35-ym roku po śmierci Heroda Wielkiego, kiedy rządy nad Jerozolimą sprawował prokurator rzymski, Piłat z Pontu.

Paniędnego dnia, 7 kwietnia 30 roku o 6-jej z rana, warta zamkowa otworzyła żelazne wrota i przez bramę, tunelem 16 metrowym, wtoczył się na Lithostrotos tysięczny tłum żydowski prowadzący Skazanieca. Na czele tłumy kroczył arcykapłan Kajfasz, za nim kilkudziesięciu członków Sanhedrynu, dalej straż świątynna i oprawy trzymający

razem szczególnej gotowości religijnej.

Nie chcąc więc wdawać się w spory religijne z Żydami, Piłat im odpowiedział:

— *Wście go wy do siebie i według swego prawca ukarście.* Wiem, że ewangelicznej opowieści, jak się ten dialog rozwijał dalej. Brak miejsca nie pozwala na szersze omówienie go. Każdy wo winien przeczytać z Ewangelii.

W tym czasie jednak, kiedy się sąd odbywał, żołnierze XII legii, ci którzy w tym czasie nie pełnili warty, nie nie



LITHOSTROTOS — DZIS W PODZIEMIACH KLASZTORU ZGROMADZENIA PAN SYJONSKICH

związanego Jezusa, wreszcie setki sług Sanhedrynu oraz wielu uczonych hebraistów i faryzeuszów dążących do zguby Chrystusa.

Kajfasz, a za nim inni, nie weszli do pretorium, bojąc „skalać się” przed Paschą, gdyż kwas chlebowy u Żydów został już zewsząd uprzątnięty.

Pretor wyszedł do nich na taras i używając ścisłych wyrazów prawnych zapytał zapewne po grecku:

— *Co za oskarżenie wnosisz przeciw temu człowiekowi?*

Zydów to pytanie zaskoczyło. Wszak właściwego zarzutu nie mogli Piłatowi wyjawić. Bo zaledwie przed godziną za coż to Chrystusa w swym Sanhedrynie skazali? Za to, że podaje się za Mesjasza i Syna Bożego i stwierdzając to swymi czynami zawiodł ich marzenia o takim mesjaszu, który by Piłata, legiony i Rzym w proch obrócił, a Sanhedrynu, Świątynię, Jerozolimę i naród żydowski uczynił ośrodkiem świata. Skoro tego nie zrobił — nie jest Synem Bożym, a więc zbluźnik.

Chcąc wobec Piłata wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, nadrabiają udaną odwagę i butnie odpowiadają:

— *Gdyby ten nie był słowotwórcą, nie wydalibyśmy go tobie.*

Piłat, choć stale mieszkał w Cezarei, ale co najmniej już od tygodnia przebywał w Jerozolimie, gdyż na 7 dni przed Paschą obowiązany był wydać osobiście Arcykapłanowi szaty i insygnia kapitańskie przechowywane pod pieczęcią w Antonii. Wszak miał raporty o wskrzeszeniu Łazarza, o wjeździe tryumfalnym Jezusa do Jerozolimy i cudach tegoż dnia dokonanych jak również o wypędzeniu ze Świątyni kupujących wraz z tysiącami trzodami sprzedawanych tam baranów i wołów. Charakter jednak tych czynów Wielkiego Proroka nie był polityczny. Wszystkie jego

działania nosiły charakter setki sług Sanhedrynu oraz wielu uczonych hebraistów i faryzeuszów dążących do zguby Chrystusa.

Kajfasz, a za nim inni, nie weszli do pretorium, bojąc „skalać się” przed Paschą, gdyż kwas chlebowy u Żydów został już zewsząd uprzątnięty.

Pretor wyszedł do nich na taras i używając ścisłych wyrazów prawnych zapytał zapewne po grecku:

— *Co za oskarżenie wnosisz przeciw temu człowiekowi?*

Zydów to pytanie zaskoczyło. Wszak właściwego zarzutu nie mogli Piłatowi wyjawić. Bo zaledwie przed godziną za coż to Chrystusa w swym Sanhedrynie skazali? Za to, że podaje się za Mesjasza i Syna Bożego i stwierdzając to swymi czynami zawiodł ich marzenia o takim mesjaszu, który by Piłata, legiony i Rzym w proch obrócił, a Sanhedrynu, Świątynię, Jerozolimę i naród żydowski uczynił ośrodkiem świata. Skoro tego nie zrobił — nie jest Synem Bożym, a więc zbluźnik.

Chcąc wobec Piłata wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, nadrabiają udaną odwagę i butnie odpowiadają:

— *Gdyby ten nie był słowotwórcą, nie wydalibyśmy go tobie.*

Piłat, choć stale mieszkał w Cezarei, ale co najmniej już od tygodnia przebywał w Jerozolimie, gdyż na 7 dni przed Paschą obowiązany był wydać osobiście Arcykapłanowi szaty i insygnia kapitańskie przechowywane pod pieczęcią w Antonii. Wszak miał raporty o wskrzeszeniu Łazarza, o wjeździe tryumfalnym Jezusa do Jerozolimy i cudach tegoż dnia dokonanych jak również o wypędzeniu ze Świątyni kupujących wraz z tysiącami trzodami sprzedawanych tam baranów i wołów. Charakter jednak tych czynów Wielkiego Proroka nie był polityczny. Wszystkie jego

działania nosiły charakter setki sług Sanhedrynu oraz wielu uczonych hebraistów i faryzeuszów dążących do zguby Chrystusa.

Kajfasz, a za nim inni, nie weszli do pretorium, bojąc „skalać się” przed Paschą, gdyż kwas chlebowy u Żydów został już zewsząd uprzątnięty.

Pretor wyszedł do nich na taras i używając ścisłych wyrazów prawnych zapytał zapewne po grecku:

— *Co za oskarżenie wnosisz przeciw temu człowiekowi?*

Zydów to pytanie zaskoczyło. Wszak właściwego zarzutu nie mogli Piłatowi wyjawić. Bo zaledwie przed godziną za coż to Chrystusa w swym Sanhedrynie skazali? Za to, że podaje się za Mesjasza i Syna Bożego i stwierdzając to swymi czynami zawiodł ich marzenia o takim mesjaszu, który by Piłata, legiony i Rzym w proch obrócił, a Sanhedrynu, Świątynię, Jerozolimę i naród żydowski uczynił ośrodkiem świata. Skoro tego nie zrobił — nie jest Synem Bożym, a więc zbluźnik.

Chcąc wobec Piłata wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, nadrabiają udaną odwagę i butnie odpowiadają:

— *Gdyby ten nie był słowotwórcą, nie wydalibyśmy go tobie.*

Piłat, choć stale mieszkał w Cezarei, ale co najmniej już od tygodnia przebywał w Jerozolimie, gdyż na 7 dni przed Paschą obowiązany był wydać osobiście Arcykapłanowi szaty i insygnia kapitańskie przechowywane pod pieczęcią w Antonii. Wszak miał raporty o wskrzeszeniu Łazarza, o wjeździe tryumfalnym Jezusa do Jerozolimy i cudach tegoż dnia dokonanych jak również o wypędzeniu ze Świątyni kupujących wraz z tysiącami trzodami sprzedawanych tam baranów i wołów. Charakter jednak tych czynów Wielkiego Proroka nie był polityczny. Wszystkie jego

działania nosiły charakter setki sług Sanhedrynu oraz wielu uczonych hebraistów i faryzeuszów dążących do zguby Chrystusa.

Kajfasz, a za nim inni, nie weszli do pretorium, bojąc „skalać się” przed Paschą, gdyż kwas chlebowy u Żydów został już zewsząd uprzątnięty.

Pretor wyszedł do nich na taras i używając ścisłych wyrazów prawnych zapytał zapewne po grecku:

— *Co za oskarżenie wnosisz przeciw temu człowiekowi?*

Zydów to pytanie zaskoczyło. Wszak właściwego zarzutu nie mogli Piłatowi wyjawić. Bo zaledwie przed godziną za coż to Chrystusa w swym Sanhedrynie skazali? Za to, że podaje się za Mesjasza i Syna Bożego i stwierdzając to swymi czynami zawiodł ich marzenia o takim mesjaszu, który by Piłata, legiony i Rzym w proch obrócił, a Sanhedrynu, Świątynię, Jerozolimę i naród żydowski uczynił ośrodkiem świata. Skoro tego nie zrobił — nie jest Synem Bożym, a więc zbluźnik.

Chcąc wobec Piłata wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, nadrabiają udaną odwagę i butnie odpowiadają:

— *Gdyby ten nie był słowotwórcą, nie wydalibyśmy go tobie.*

Piłat, choć stale mieszkał w Cezarei, ale co najmniej już od tygodnia przebywał w Jerozolimie, gdyż na 7 dni przed Paschą obowiązany był wydać osobiście Arcykapłanowi szaty i insygnia kapitańskie przechowywane pod pieczęcią w Antonii. Wszak miał raporty o wskrzeszeniu Łazarza, o wjeździe tryumfalnym Jezusa do Jerozolimy i cudach tegoż dnia dokonanych jak również o wypędzeniu ze Świątyni kupujących wraz z tysiącami trzodami sprzedawanych tam baranów i wołów. Charakter jednak tych czynów Wielkiego Proroka nie był polityczny. Wszystkie jego

działania nosiły charakter setki sług Sanhedrynu oraz wielu uczonych hebraistów i faryzeuszów dążących do zguby Chrystusa.

Kajfasz, a za nim inni, nie weszli do pretorium, bojąc „skalać się” przed Paschą, gdyż kwas chlebowy u Żydów został już zewsząd uprzątnięty.

Pretor wyszedł do nich na taras i używając ścisłych wyrazów prawnych zapytał zapewne po grecku:

— *Co za oskarżenie wnosisz przeciw temu człowiekowi?*

Zydów to pytanie zaskoczyło. Wszak właściwego zarzutu nie mogli Piłatowi wyjawić. Bo zaledwie przed godziną za coż to Chrystusa w swym Sanhedrynie skazali? Za to, że podaje się za Mesjasza i Syna Bożego i stwierdzając to swymi czynami zawiodł ich marzenia o takim mesjaszu, który by Piłata, legiony i Rzym w proch obrócił, a Sanhedrynu, Świątynię, Jerozolimę i naród żydowski uczynił ośrodkiem świata. Skoro tego nie zrobił — nie jest Synem Bożym, a więc zbluźnik.

umafalnej, zbudowanej przez cesarza Hadriana w r. 130.

Na ołtarzu — zamiast relikwij — jedna z wielu płyt kamiennych podwórza Lithostrotos.

Podlega bazyliki, wyłożona płytkami, przykrywa drogę, która poprzez Lithostrotos prowadzili Chrystusa. W skale ściany dawniejszej bramy, pozostawionej w surowym stanie, są wnęki i pomieszczenia dla warty zamkowej.

Za bazyliką ciągną się podziemia Zgromadzenia Zakonnego Pan Syjoniskich oraz szkoły dla dzieci, którą to Zgromadzenie prowadzi. (Przed r. 1948 chodzili do tej szkoły także i nasze dziewczęta polskie). Podziemie to jest właśnie odgrzebanym przez zakonnice Lithostrotos.

OJCIEC RATISBONNE

Odkrycie Lithostrotos jest jednym z najdomośleszych dzieł archeologii biblijnej — tej piątej ewangelii, pisanej w kamieniu. Można je też znaleźć do dzieł cudownych, natchnionych przez Ducha Świętego.

Łaski tego dostąpił Żyd pewien, dziś czczony przez oba swe zgromadzenia — męskie

STEFAN LEGEZYŃSKI

Na zachód od Kanału

Jestem częstym gościem na Great Russell Street. Z przegromnych i bezczynnych bogactw sztuki nagromadzonych w British Museum magnetyczny wprost urok mają dla mnie rzeźby starożytnego Egiptu. Niekłóre z nich sięgają 7.000 lat przed Chrystusem. Znalazłszy się w ich kregu, możemy oderwać się ode dnia dzisiejszego. Są one nam bliskie również z tego względu, ponieważ w latach wojny w szeregach Armii Polskiej staliśmy na tych ziemiach. Drogą 2 Korpusu, przez Morze Śródziemne, udawał się w stronę przeciwną Napoleon.

Na pokładzie jego floty płynął na wschód cały uniwersytet, 175 uczonych wiozło w setkach skrzyń aparaty i książki. Napoleon postanowił przeprowadzić gruntowne badanie problemów tego kraju, dać Francji kolonie, sobie sławę afrykańską. Opracowano więc topografię i geografję Egiptu. Badano po raz pierwszy poważnie ryby nilowe i minerały Morza Czerwonego, rośliny delty i składniki piasku pustynnego. Studiowano przyczyny zaraz, zwłaszcza szlachliwej jaglicy, która ludność Egiptu przyprawia o ślepotę. Drukowano słownik i gramatykę, odgrzebano świątynie górnoegipskie itd. itd.

Jeden z inżynierów znalazł w Rossetta łaszid płytę granitową, na której po raz pierwszy napis staroegipski przełumaczony był na język grecki. Znalaziono więc klucz do hieroglifów. Było to epokowe odkrycie.

Dziś miasteczko Rossetta, leżące w delcie Nilu, jest punktem wyjściowym dla wycieczek po tej rzece, wyruszających z Aleksandrii, drugiej stolicy nowożytnego Egiptu. Rossetta leży w gajach palmowych, mieszcząc w swych murach 18.000 mieszkańców, wyłącznie muzułmanów.

Nic tak nie przykuło uwagi Napoleona jak problem ka-

nału. W długich podróżach pustynnych, narażony na zamachy lubyliców, szukał śladów antycznego kanału, ba, dał możliwości nowej trasy i wszystko, co zanotował, potwierdził w pół wieku potem Lesseps.

Piękno Kanału Suezkiego oddać może wiersz:

Suez świetlistą strzałą w południe celuje, strzałą morską, błękitną, w powietrzu srebrzystym, w iskrzącym morzu piasków...

W Aleksandrii znajduje się słynny Instytut Oceanograficzny. Szary 2-piętrowy gmach. Po obu stronach drzwi Instytutu tablice w języku francuskim i arabskim. W kilkudziesięciu akwariach można oglądać kilkaset okazów ryb Morza Śródziemnego. W szeregach sal morskie eksponaty. Obrazy całoscienne przedstawiają życie morskich głębin. Gąbki wielkości głowy ludzkiej, muszle perłowe od popielatych po mocno czerwone. Modele statków, sieci, aparaty do pomiarów głębinowych itd. Jedno skrzydło

to zajmują pracownie. Obok Instytutu wznosi się stara forteca. Koło obu budowli wychylają swe gardziele w kierunku morza działa zeszlowieczone.

W ścianie fortecy znajduje się meczet. Tu miała się znajdować 180 metrowa wieżalatarnia morską, wzniesiona przez Aleksandra Wielkiego. Odczywiście runęła w późniejszych wiekach. Forteca tworzona jedno z ogniw wzniesionych przez Mohammeda Ali fortyfikacji, ciągnących się po Mersa Matruh. Na jednym z występów muru znajduje się działo dalekosiężne, nowoczesne, a na szczycie murów obserwator.

Stoją rzędy piramid na skraju pustyni, Drgając w ciepłym powietrzu złotymi ścianami, Dotem — gajem palmowym — Nil leniwie płynie. Sfinans usmiecha się drwicość pomiędzy dunami... Nad Egiptem przetacza się burza, w krwi spływa jak nierzak...

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

Stefan Legeżyński

go przykładem, to w wieku XIX dwaj wielcy apostołowie wśród Żydów.

O, Maria — udał się w r. 1855 do Jerozolimy, aby tam założyć oba swe zgromadzenia dla prowadzenia pracy apostołowskiej i wychowawczej wśród Żydów. Prosił Matkę Bożą, by mu dopomogła zakłócić pod klasztor grunt taki, który by zawierał pamiątki ze zdarzeń Męki Pańskiej (jako że krzyż to najlepszy dla Boga dzieła fundament). Dziwnym zarządzeniem Opatrzności nabył część terenu dawnej twierdzy Antonii. Tu osadził siostry swego zgromadzenia i one to przede wszystkim swymi rękami odgrzebywały gruzy grubości kilku metrów pokrywające Lithostrotos od 18 wieków.

Bóg nam te skarby pozwolił oglądać dla umocnienia nadziei i wiary. Z tego bowiem miejsca Jezusa, tu umęczony, ochnie wziął na ramiona swój Krzyż i poniósł go na Golgotę, by tam na nim zawisnąć jako na tronie chwały.

Zdajmy się na Boga, gdy na nasze ramiona krzyż kładzie. Chwała zmartwychwstania jest bliska.

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

Seweryn L. Grabianka

JÓZEF RELIDZYŃSKI

W cieniu oliwki

Gdy z gór litowych Galilei, Wiosną pachnący, wiatr powieje I w potudnowej sennie ciszy Soczyste łki rozkoltysze, To znów z bukietów drzew kwitnących, Jak rój motyli, płatki strąca, —

Gdy pieszczotliwie słowce świeci W różowej mgie migdałowe kwiecie, Jak uśmiech lic zarumienionych; W szmaragdzie trawy anemony Szełaratne plony i bez liku Lśniący ametystem żilkie fiołki, —

Kiedy w jeziora tafl srebrowej Oblok odbija się podniebny, Albo kobiety cień, idące Z dzbankiem na głowie — lat tysięcy Dziedzictwem wdzięcznym w chylzym czasie, Co przecież tutaj zastąpi, zda się, —

W tej ciszy, którą czasem jeno Zamąci okrzyk Beduina, Co na wielbłądzie, zadumany Jedzie na czele karawany, Lub — biblięno kóz pasterza, Gdy wolno za swym stadem zmierza, —

W złocistym kurzu polnej drogi, Wśród ludzi prostych, chat ubogich, Kamień, w których przeszłość drzemie, — W tej woni słodkiej, jak wspomnienie Lat, które ledwie się pamięta, — Czując cię, czując, Ziemia Święta!

Czując Cię, Chryste, jakże blisko — Sład słych Twych — rzekłbyś — się odciska Obok oliwki tej, gdzie siedłem, Gdzie kroczył może i — pobłady — Siadywał na tym samym glazie; Ten sam blask oczu Twoje razil!...

W starej oliwki cieniu ostrym — Tych z Gethsemani może siostry, Jesteś mi, Chryste, żywszy, bliższy, Niżli w bazylik świętym blichtrze, Wśród czerni mnichów i lamp złotych, Rubinów szklących się migotem!...

Widzę Cię, jak z rozziwanym wlosem I gorejącym wzrokiem, bosy, W śnieżystej szacie tymi ścieżki, Z Dobrą Nowiną — Gość Niebieski, Wdrążesz, a Twe nagie stopy Owiewa miodnym wiatr hyzopem.

Myszę o Twoim Jeruzalem I serce mi się ścisła żalem, I tży do oczu mi się cisną... Nie nad nieszczęsną mą Ojczyzną I nie nad dolą mą tułaczą, — Nad Tobą, Synu Boży, płacząc!

Bo coś, o Chryste, się zmieniło Odkąd złożony był w mogile, Umęczon srodze, iżby nas tu Duch owoit uczył Twych dwunastu I aby ludzkość z Męki Krzyża Twego wciąż w niebo rola wyżej?...

Dwadzieścia oto mija wieków, A zbrodni ciągle kres daleki; Tlum faryzeuszów się nie zmniejsza, Herody coraz okrutniejsze I głośniej wciąż się drą przekupnie. — I piorun żaden w to nie huknie!...

I gdybyś znowu dziś się wcielił, O, kwiecie wonny Galilei, Znowu byś iźwignięty był wysoko, Na krzyż — ponury krzyż epoki — Na szubienicy Antychrysta, Co po świat sięga, Chryste, Chryste!...

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

JÓZEF RELIDZYŃSKI

SEWERYN L. GRABIANKA

TAM, GDZIE PIŁAT SĄDZIŁ JEZUSA

ANTONIA

Imieniem „Antonia” nazwał Herod Wielki twierdzę, którą zbudował na miejscu zamku „Baris” — dawniejszej rezydencji obronnej królów machabejskich.

Herod ów zasłynął w historii ze swego okrucieństwa i straszliwej megalomanii. Aby zdobyć sławę potężnego monarchy i wielkiego budowniczego, stawiał zarówno w Palestynie, jak i we wszystkich krajach rzymskiego imperium, monumentalne, przepychem otoczone budowle. Na pokrycie olbrzymich kosztów ściągł podatki z Izraela, gdy zaś lud się buntował, krwawo te bunt tłumiał.

Idumejczykiem będąc — więc obcy plemiennie Żydom — tron swój zdobył krwawą przemocą opierając się na sile rzymskiego najezdźcy, na legionach, które do jego rozporządzenia oddał mu tryumwir Antoniusz (znany nam dzisiaj z filmu o Cezarze i Kleopatrze opartego na tekście G. B. Shawa). Chcąc więc Rzymowi okazać wdzięczność, nazwał Herod tę twierdzę imieniem swego protektora.

Zbudował ją przy placu okalającym Świątynię Jeruzolimską, aby jej bronić od północy, gdyż od wschodu i południa broniły jej spadziste jary Cedronu i Gehenny, a od zachodu — silna twierdza, zwana „Pałacem Heroda”.

Miejsce przy placu świątynnym było wybrane jeszcze z innego względu. Ów plac był stałym siedliskiem buntów, tu bowiem w obowiązuje święta zbierało się około miliona ludzi, a w tak licznej gromadzie zawsze znaleźli się zapaleńcy, którzy podsycając nienawiść do obcego i krwawego władcy wznęcali rozruchy. — Ale wtedy z twierdzy wypadali żołnierze legii rzymskiej, stojącej załogą w „Antonii”, i krwawą czynili masakrę. Wyskakiwali też z tunelu, wykutego w skale, a prowadzącego do twierdzy w środku placu, by i stamtąd szerzyć postrach.

Twierdza imponowała swą wielkością, obronnością i przepychem. Była jednocześnie

samowystarczalnym miastem, rzymskim obszarem wojskowym i pałacem.

Zbudował ją Herod na skale o powierzchni 50 na 150 m. kwadr. Boczne ściany tej skały, ścięte prostopadłe, osiągały nad placem świątynnym wysokości 25 m. Na tej więc skale wznosił Herod mury obronne z czterema potężnymi wieżami po rogach. Środkiem, wzdłuż całej twierdzy, szła brukowana ulica z nacinanymi w kamieniu rowkami, aby się konie nie ślizgały. Stanowiła ona odcinek drogi rzymskiej prowadzącej z zachodu na wschód — od portu morskiego Cezarei do położonego nad Morzem Martwym Jerycha, słynnego z plantacji drzew balsamu i ogrodów, które Herod ofiarował Kleopatrze.

Obu wejść do twierdzy broniły warowne bramy, zawsze pilnie strzeżone przez warty żołnierskie i zamknięte na noc. Brama zachodnia, kuta po bokach w skale, a sklepiona u góry, wyglądała jak tunel długości 16 m.

LITHOSTROTOS

Po przejściu w półmroku tej bramy wychodziło się na jasne podwórze na 50 m. kw. lśniące od gładkich, dużych kamieni, znakomicie spojonych, choć grubych na 40 cm. Dotychczas podziwiany idealnie zachowanie poziomu tej kamiennej powierzchni, której nachylenie dla spływu wód deszczowych wynosi zaledwie 4 na 1000. To właśnie podwórze znane jest pod nazwą Lithostrotos.

Trzy boki podwórza otaczały piękne arkady, czwarty, przeciwny do bramy, był murem budynku, przeciętego drogą na dwie części, prawą i lewą. Lewa połowa stanowiła koszary wojskowe, prawa — pałac zarządzony z rzymskim przepychem. Do każdego z tych dwóch budynków wiodł taras, na który wchodziło się po szerokich schodach długości 7 m.

Szczegóły te potrzebne są, żeby móc dokładniej wyobrazić sobie opisywane w Ewangeliach zdarzenia, które się tu rozgrywały.

Było to w 35-ym roku po śmierci Heroda Wielkiego, kiedy rządy nad Jeruzolimą sprawował prokurator rzymski, Piłat z Pontu.

Pamiętnego dnia, 7 kwietnia 30 roku o 6-ej z rana, warta zamkowa otworzyła żelazne wrota i przez bramę, tunelem 16 metrowym, wtoczył się na Lithostrotos tysięczny tłum żydowski prowadzący Skazańca. Na czele tłumy kroczył arcykapłan Kaifasz, za nim kilkudziesięciu członków Sanhedrynu, dalej straż świątynna i oprawcy trzymający

raczej szczególnej gorliwości religijnej.

Nie chcąc więc wdawać się w spory religijne z Żydami, Piłat im odpowiedział:

— *Wścieć go wy do siebie i według swego prawa ukarście.*

Więcy z ewangelicznej opinii, jak się ten dialog rozwijał dalej. Brak miejsca nie pozwala na szersze omówienie go. Każdy go winien przeczytać z Ewangelią.

W tym czasie jednak, kiedy się sąd odbywał, żołnierze XII legii, ci którzy w tym czasie nie pełnili warty, nie nie

4 kosłki. Dobrze dobrane, starannie wygotowane i wysuszone kości kręgowe z grzbietu kozy stanowiły cenny przedmiot, którym się dąrzono wzajemnie. Padały one na jedną z sześciu swych stron znaczonej cyframi od 1 do 6. Ilość więc możliwych kombinacji była duża. Ale kombinacje te zależały nie tylko od ilości punktów, lecz i od rysunku, na który kości padały, oraz od różnych umownych znaków i liter wypisanych bądź na kościach, bądź na rysunku. Litera A, E, D, B zwano: Antygena, Efeb, Dariusz, Basilicus. Gdy taka litera wypadnie — oznaczało to „los”, jaki czeka osobę, którą zaciągnano do gry. Jeśli los tak wskazywał, oddawano jej albo tyle cyfrowych pokłonów, ile wynosiła suma liczb na kościach, albo tyleż policzków, splunąć lub uderzeń zdziałanych w najwymiślniejszy, najbardziej okrutny sposób.

Na rysunku widzieliśmy, jak odwrócona litera „B”, wyobrażająca „Basilicus”, czyli króla, stacza się od kory na górę — aż do ściegicia przez miecz — u dołu. Stąd gra ta nazywała się „Basilicus”.

Historia nam podaje, że Saturnalia rzymskie kończyły się prawie zawsze śmiercią żołnierza wybranego losem do odegrania roli króla Saturna.

U Syryjczyków zaś było w zwyczaju, że do tych gier brali któregoś z więźniów skazanych na śmierć, ubierali w szaty królewskie, sadzali na tronie — zabawiali się jego osobą, a potem biczowali i wieszali.

Legia składała się przeważnie z Syryjczyków. Syryjczycy zaś od wieków prowadzili wojny z Żydami i pałali do nich żarliwą nienawiścią.

Tego dnia w Antonii część żołnierzy, jak zawsze, grała w kości. Kiedy więc zobaczyli w tłumie skazańca i ustypili, że jest on żydowski „Basilicus”, oczekali tylko na sposobność, żeby się z nim w sposób okrutny zabawić. O tej ich „zabawie” opowiadają nam jednocześnie ewangelista Mateusz, Marek i Jan w zdaniach, które, zestawione z sobą, wzajemnie się uzupełniają. Mówią one:

Wówczas Piłat kazał Jezusa wziąć i ubiczować.

Wtedy żołnierze prokuratorcy zabrali Jezusa, wprowadzili Go na dziedziniec pretorium i zwolali doń całą kohortę.

A rozebrawszy Go narzucili mu płaszcz czerwony — niby purpurę — spleli też z cierni koronę i wtoczyli Mu ją na głowę, i dali Mu trzcinę w dłoń prawa, i podchodzili doń i pozdrawiali.

A klękając przed Nim naigrawali się zeń i wołali: „Cześć ci, o Królu Żydowski!” i wymierzali Mu policzki.

A chwytając za trzcinę bili Go nią po głowie i pluli nań, i znowu klękając przed Nim oddawali Mu niby pokłon.

A dalej św. Jan opowiada:

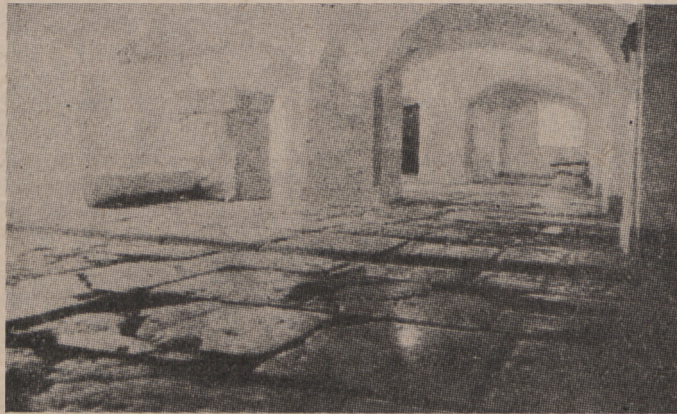
I wyszedł znowu Piłat na zewnątrz i rzekł do nich: — Oto wyprowadzam Go przed was, abyście wy wiedzieli, że nie znajduję w Nim żadnej winy.

Wyszedł tedy Jezus niosąc cierniową koronę i płaszcz purpurowy na sobie. A Piłat rzekł: — Oto Człowiek!

Piłat zdaje się mówić: Oto ten, który do człowieka już prawie nie jest podobny. Strzęp ciała ludzkiego. Krwawa masa, w której życie ledwo się tli jeszcze. Jegoż to chcecie dobić?!

W r. 1903 poświęcono w tym miejscu bazylikę pod nazwą:

„Ecce Homo”. Nad głównym ołtarzem umieszczono marmurową statuetkę Pana Jezusa naturalnej wielkości — z koroną cierniową na głowie i trzcina w dłoni. Rzeźbił ją Polak — Oskar Sosnowski. Statuetkę ustawiono na łuku bramy try-



LITHOSTROTOS — DZIS W PODZIEMIACH KLASZTORU ZGROMADZENIA PAŃ SYJONSKICH

związanego Jezusa, wreszcie selki sług Sanhedrynu oraz wielu uczonych hebraistów i faryzeuszów dążących do zguby Chrystusa.

Kaifasz, a za nim inni, nie weszli do pretorium, bojąc „skalać się” przed Paschą, gdyż kwas chlebowy u Żydów został już zewsząd uprzątnięty.

Pretor wyszedł do nich na taras i używając ścisłych wyrazów prawnych zapytał zapewne po grecku:

— *Cz za oskarżenie wnosicie przeciw temu człowiekowi?*

Żydów to pytanie zaskoczyło. Wszak właściwego zarzutu nie mogli Piłatowi wyjawić. Bo zaledwie przed godziną za cóż to Chrystusa w swym Sanhedrynie skazali? Za to, że podając się za Mesjasza i Syna Bożego i stwierdzając to swymi czynami zawiodł ich marzenia o takim mesjaszu, który by Piłata, legiony i Rzym w proch obrócił, a Sanhedrynu, Świątynię, Jeruzolimę i naród żydowski uczynił ośrodkiem świata. Skoro tego nie zrobił — nie jest Synem Bożym, a więc zbluźnił.

Chcąc wobec Piłata wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, nadrabiają udaną odwagę i butnie odpowiadają:

— *Gdyby ten nie był złoczyńcą, nie uydalibyśmy go tobie.*

Piłat, choć stale mieszkał w Cezarei, ale co najmniej już od tygodnia przebywał w Jeruzolimie, gdyż na 7 dni przed Paschą obowiązany był wydać osobiście Arcykapłanowi szaty i insygnia kapłańskie przechowywane pod pieczęcią w Antonii. Wszak miał raporty o wskrzeszeniu Łazarza, o wjeździe tryumfalnym Jezusa do Jeruzolimy i cudach tegoż dnia dokonanych jak również o wypędzeniu ze Świątyni kupców wraz z tysiącnymi trzodami sprzedawanych tam baranów i wołów. Charakter jednak tych czynów Wielkiego Proroka nie był polityczny. Wszystkie jego



GRA W KOŚCI ZWANA „BASILICUS”.

umfalnej, zbudowanej przez cesarza Hadriana w r. 130.

Na ołtarzu — zamiast relikwij — jedna z wielu płyt kamiennych podwórza Lithostrotos.

Podlega bazyliki, wyłożona płytkami, przykrywa drogę, którą poprzez Lithostrotos prowadzili Chrysa. W skalnej ścianie dawniejszej bramy, pozostawionej w surowym stanie, są wnęki i pomieszczenia dla warty zamkowej.

Za bazyliką ciągną się podziemia Zgromadzenia Zakonnego Pań Syjońskich oraz szkoły dla dziewcząt, którą to Zgromadzenie prowadzi. (Przed r. 1948 chodziły do tej szkoły także i nasze dziewczęta polskie). Podziemie to jest właśnie odgrzebanym przez zakonnice Lithostrotos.

OJCIEC RATISBONNE

Odkrycie Lithostrotos jest jednym z najdonioślejszych dzieł archeologii biblijnej — tej piątej ewangelii, pisanej w kamieniu. Można je też zaliczyć do dzieł cudownych, natchnionych przez Ducha Świętego.

Łaski tej dostąpił Żyd pewien, dziś czczony przez oba swe zgromadzenia — męskie

i żeńskie — jako człowiek święty. Nazywał się Alfons Ratisbonne. Pochodził z Alzacji, z bogatej rodziny bankierskiej, a wychowany w atmosferze francuskiego racjonalizmu, był niewierzący i żadnej religii nie uznawał. Aby uzupełnić swe wykształcenie ogólne, wybrał się w podróż po Europie. Zwiedzał biblioteki, muzea, zapoznawał się ze sztuką i architekturą.

W styczniu 1842 r. był w Rzymie i oglądał kościoły. Zaszedł też do kościoła André della Fratte. Wtem ukazała mu się Matka Boża w postaci księżniczki żydowskiej i poczęła mu czynić wymówki, że patrząc na rzeczy materialne nie widzi duchowych, a wśród nich tej przejmującej rzeczywistości, jaką ona stanowi dla narodu żydowskiego i dla świata.

Widzenie to wstrząsnęło duszą Alfonsa. Matka Boża ukazywała mu się kilka razy doprowadzając go stopniowo do przyjęcia wiary katolickiej, potem ślubów zakonnych i w końcu święceń kapłańskich.

Ojciec Maria Alfons Ratisbonne razem ze swoim bratem Teodorem, który pod wpływem brata poszedł za je-

go przykładem, to w wieku XIX dwaj więcy apostołowie wśród Żydów.

O. Maria — udał się w r. 1855 do Jerozolimy, aby tam założyć oba swe zgromadzenia dla prowadzenia pracy apostołowskiej i wychowawczej wśród Żydów. Prosił Matkę Bożą, by mu dopomogła zakupić pod klasztor grunt taki, który by zawierał pamiątki ze zdarzeń Męki Pańskiej (jako że krzyż to najlepszy dla Bożego dzieła fundament). Dziwnym zdarzeniem Opatrzności nabył część terenu dawnej twierdzy Antonii. Tu osadził siostry swego zgromadzenia i one to przede wszystkim swoimi rękami odgrzebywały gruzy grubości kilku metrów pokrywające Lithostrotę od 18 wieków.

Bóg nam te skarby pozwolił oglądać dla umocnienia nadziei i wiary. Z tego bowiem miejsca Jezusa, tu umęczony, ochotnie wziął na ramiona swój Krzyż i poniósł go na Golgotę, by tam na nim zawisnąć jako na tronie chwały.

Zdajmy się na Boga, gdy na nasze ramiona krzyż kładzie. Chwała zmartwychwstania jest bliska.

Seweryn L. Grabianka

STEFAN LEGEZYŃSKI

Na zachód od Kanału

Jestem częstym gościem na Great Russell Street. Z przegromnych i bezcennych bogactw sztuki nagromadzonych w British Museum magnetyczny wprost urok mają dla mnie rzeźby starożytnego Egiptu. Niektóre z nich sięgają 7.000 lat przed Chrystusem. Znalazłszy się w ich kręgu, możemy oderwać się ode dnia dzisiejszego. Są one nam bliskie również z tego względu, ponieważ w latach wojny w szeregach Armii Polskiej staliśmy na tych ziemiach. Drogą 2 Korpusu, przez Morze Śródziemne, udawał się w stronę przeciwną Napoleon.

Na pokładzie jego floty płynął na wschód cały uniwersytet. 175 uczonych wiozło w setkach skrzyń aparaty i książki. Napoleon postanowił przeprowadzić gruntowne badanie problemów tego kraju, dać Francji kolonie, sobie sławę afrykańską. Opracowano więc topografię i geografię Egiptu. Badano po raz pierwszy poważnie ryby nilowe i minerały Morza Czerwonego, rośliny delty i składniki piasku pustynnego. Studiowano przyczyny zaraz, zwłaszcza straszliwej jaglicy, która ludność Egiptu przyprawia o ślepotę. Drukowano słownik i gramatykę, odgrzebano świątynie górnogipskie itd. itd.

Jeden z inżynierów znalazł w Rossetta Raszid płytę granitową, na której po raz pierwszy napis starożytny przetłumaczony był na język grecki. Znalaziono więc klucz do hieroglifów. Było to epokowe odkrycie.

Dziś miasteczko Rossetta, leżące w delcie Nilu, jest punktem wyjściowym dla wycieczek po tej rzece, wyruszających z Aleksandrii, drugiej stolicy nowożytnego Egiptu. Rossetta leży w gajach palmowych, mieszcząc w swych murach 18.000 mieszkańców, wyłącznie muzułmanów.

Nie tak nie przykuło uwagi Napoleona jak problem ka-

nału. W długich podróżach pustynnych, narazony na zamachy lubyców, szukał śladów antycznego kanału, badał możliwości nowej trasy i wszystko, co zanotował, potwierdzał w pół wieku potem Lesseps.

Piękno Kanału Suezkiego oddać może wiersz:

*Sucz świetlistą strzałą w południe celuje,
strzałą morską, błękitną, w powietrzu srebrzystym,
w iskrzącym morzu piasków...*

W Aleksandrii znajduje się słynny Instytut Oceanograficzny. Szary 2-piętrowy gmach. Po obu stronach drzwi Instytutu tablice w jęz. francuskim i arabskim. W kilkudziesięciu akwariach można oglądać kilkadziesiąt okazów ryb Morza Śródziemnego. W szeregu sal morskie eksponaty. Obrazy całoscienne przedstawiają życie morskich głębin. Gąbki wielkości głowy ludzkiej, muszle perłowe od popielatych po mocno czerwone. Modele statków, sieci, aparaty do pomiarów głębinowych itd. Jedno skrzyd-

ło zajmują pracownie. Obok Instytutu wznosi się stara forteca. Koło obu budowli wychylają swe gardziele w kierunku morza działa zeszlowieczone.

W ścianie fortecy znajduje się meczet. Tu miała się znajdować 180 metrowa wieżalarnia morska, wzniesiona przez Aleksandra Wielkiego. Oczywiście runęła w późniejszych wiekach. Forteca tworzyła jedno z ogniw wzniesionych przez Mohammeda Ali fortyfikacji, ciągnących się po Mersa Matruh. Na jednym z występów muru znajduje się działo dalekosiężne, nowoczesne, a na szczycie murów obserwator.

*Stoją rzędy piramid na skraju pustyni,
Drgając w ciepłym powietrzu żółtymi ścianami,
Dotem — gajem palmowym — Nil leniwie płynie.
Sfinks uśmiecha się drwiąc pomiędzy dunami...
Nad Egiptem przetacza się burza, w krwi splywa jak nieraz...*

Stefan Legeżyński

TRANSPORTY MORSKIE NOWY JORK KANADA AUSTRALIA

ULGOWE BILETY LOTNICZE DO KANADY
BILETY KOLEJOWE W U.S.A I KANADZIE
TRANSFER PIENIĘDZY — WSZELKA POMOC EMIGRUJĄCYM

BROWICK TRAVELAID LIMITED
26 Wardour Street, London W.1. Tel. GERard 7001.

POPZYJ PLACÓWKĘ POLSKIEGO FARMACEUTY Apteka GRABOWSKIEGO

187, Draycott Avenue, London S. W. 3.
Tel.: KEN 6583

dojazd kolejką do st. Sth, Kensington
lub autobusami do Brompton Oratory

WYSYLAJĄ KAŻDY LEK DO POLSKI

P. A. S. w proszku 500 gr.	£ 3. 0.0
500 tabletek P. A. S.	£ 1.10.0
3 mil. jedn. Penicyliny oleistej	£ 0.18.0
10 gramów Streptomycyny	£ 2.10.0

JÓZEF RELIDZYŃSKI

W cieniu oliwki

I.

*Gdy z gór liliowych Galilei,
Wiosną pachnący, wiatr powieje
I w południowej sennej ciszy
Soczyste łąki rozkołysze,
To znów z bukiełków drzew kwitnących,
Jak rój motyli, płatki strąca, —*

*Gdy pieszczotliwe słońce świeci
W różowej mgle migdałów kwiecica,
Jak uśmiech lic zarumienionych;
W szmaragdzie trawy anemony
Szkarałtałe płoną i bez liku
Lśniąc ametystem dzikie fiołki, —*

*Kiedy w jeziora tafla srebrnej
Obłok odbija się podniebny,
Albo kobiety cień, idącej
Z dzbankiem na głowie — lat tysięcy
Dziedzictwem wdzięcznym w chyłym czasie,
Co przeciecz tutaj zastęgi, zda się, —*

*W tej ciszy, którą czasem jeno
Zamąci okrzyk Beduina,
Co na wielbłądzie, zadumany
Jedzie na czele karawany,
Lub — biblijnego kóz pastersza,
Gdy wolno za swym stadem zmierza, —*

*W złocistym kursu polnej drogi,
Wśród ludzi prostych, chał ubogich,
Kamieni, w których przeszłość drzemie, —
W tej woni słodkiej, jak wspomnienie
Lat, które ledwie się pamięta, —
Czuję Cię, czuję, Ziemię Świętą!*

*Czuję Cię, Chryste, jakże blisko —
Ślad stóp Twoich — rzekłbyś — się odciska
Obok oliwki tej, gdzie siedłem,
Gdzieś kroczył może i — pobladły —
Siałbywał na tym samym grądzie;
Ten sam blask oczy Twoje raz!...*

II.

*W starej oliwki cieniu ostrym —
Tych z Gethsemani może siostry,
Jesteś mi, Chryste, żywszy, bliższy,
Niżli w bazylik świetnym blichtrze,
Wśród czerni mnichów i lamp złotych,
Rubinów szklących się migotem!...*

*Widzę Cię, jak z rozwianym włosom
I gorejącym wzrokiem, bosy,
W śnieżystej szacie tymi ścieżki,
Z Dobrą Nowiną — Gość Niebieski,
Wędrujesz, a Twe nagie stopy
Owiewa miodnym wiatr hyzopem.*

*Myślę o Twoim Jeruzalem
I serce mi się ścisza zalem.
I tży do oczu mi się cisną...
Nie nad nieszczęsną mą Ojczyzną
I nie nad dolą mą łulaczą, —
Nad Tobą, Synu Boży, płacę!*

*Bo cóż, o Chryste, się zmieniło
Odkąd złożony był w mogiłę,
Umęczon srodze, iżby nas tu
Duch oświat uczeni Twoich dwunastu
I aby ludzkość z Męki Krzyża
Twoego wciąż w niebo rosła wyżej?...*

*Dwadzieścia oto mija wieków,
A zbrodni ciągle kres daleki;
Tłum faryzeuszów się nie zmniejsza,
Herody coraz okrutniejsze
I głośniejsz wciąż się drą przekupnie. —
I piorun żaden w to nie huknie...*

*I gąbyś znówu dziś się wcielil,
O, kwiecie wonny Galilei,
Znów byś dźwignięty był wysoko,
Na krzyż — ponury krzyż epoki —
Na szubienicę Antychrysta,
Co po świat sięga, Chryste, Chryste!...*

JÓZEF RELIDZYŃSKI

Ziemia Święta. Wiosna 1945.

ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJO-KULTURALNY

**JUZ SIE UKAZAL
JUBILEUSZOWY
I WIELKANOCNY**
Nr 250 z datą 6.IV. 1952.
Bogato ilustrowane i znacznie powiększone wydanie zawiera prace:

S. Arvaya: „Miserere“ G. Roualta; S. Badeniego: „Peregrinus Apostolicus“; Z. Bohdanowiczowej: „Modlitwa“; ks. prał. W. Cieńskiego: „Zmartwychwstanie“; ks. Biskupa J. Gawliny: „O pismach i redaktorach katolickich“; J. Kisielewskiego: „Progi trudnego stulecia“; J. Dołęgi-Kowalewskiego: „Spowiedź naszego wieku“; Z. Kossak: „Legenda o św. Mikołaju z Pierściami“; Z. Kozarynowej: „Dawna pieśń“; ks. prał. W. Meysztołowicza: „O świętym Stanisławie“; B. Obertyńskiej: „Sen“; Br. Przyłuskiego: „Wiersz na Wielki Piątek“; J. Radzyńskiej: „Dwa słowa“; ks. prał. W. Staniszelewskiego: „Zbożna lekkomyślność“; M. Winowskiej: „Grzesznik i święty“; ks. dra M. Wojciechowskiego: „Zmartwychwstanie Pańskie dowodem ekologicznym wiary“; Liryka hiszpańska i szwedzka w przekładach J. Winczackiewicza i L. Winiarskiego.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIEGARNIACH POLSKICH I U KOLPORTERÓW
Cena 2/-.

Z OBOZU PRESTON-BISSET

Na miesięcznym zebraniu Koła Akcji Katolickiej, 9.3. br. w obecności asystenta kości, ks. prob. Szeflera, referaty wygłosili: prezes Koła p. W. Dembski p.t. „Wielki post“, oraz p. L. Mikuszewski p.t. „Nasza świątobliwa Królowa Jadwiga“.

Zebrawanie wybrało sekretarzem Koła p. M. Strzeleckiego w miejsce p. R. Kwiecińskiego, który przeniósł się do oboju. Wobec braku czasu nie mogło być zgłoszone p. Kwiecińskiemu — za jego prace i usługi jakie oddał dla ogólnej sprawy katolickiej — serdeczne Bóg zapłać — życząc mu dalszych pomyślnych wyników na nowej placówce.

W ramach Akcji Miłosierdzia w Wielkim Poście — dzięki wydatnej pomocy pp. skarbnika Koła Akcji Kat. K. Nowickiego, Br. Zontaga i St. Olejniczaka — przeprowadzono zbiórki wśród mieszkańców obozu na lekarstwa dla chorych gruźlików i sierót w Kraju i zebrano kwotę £81.9.

Koło Akcji Kat. przekazało na internat dla chłopców im. St. Kostki w Lower Bullingham, Hereford, kwotę £10.0.

Dnia 15.3. br. zespół muzyczny obozu pod kier. p. L. Bukowieckiego, odegrał szereg melodii polskich i angielskich — podczas wieczoru muzycznego zorganizowanego przez organizację angielskie w Tingewick-Bucks. Solo na gitarze elektrycznej wykonał p. A. Kabut.

Wieczór ten zgromadził prawie 500 angielskich i polskich słuchaczy. Większą część programu wypełniła orkiestra, która na nadadek grała piosenki ludowe szkockie i angielskie. Hucznymi oklaskami dziękowano za ludowe pieśni polskie, nie chcąc muzyków puścić z estrady, toteż nadatki były liczne.

Czysty dochód z wieczoru przeznaczono na rzecz inwalidów wojennych.

POSEZONOWA WYPRZEDAŻ KOŚCÓW WELNIANYCH

SZARE	wymiar 60" x 80"	waga 4 lb.	cena 21/-
BIAŁE	62" x 82"	3 lb.	42/6
BIAŁE	70" x 90"	4 lb.	55/-
BIAŁE	80" x 96"	5 lb.	70/9

Wszystkie BIAŁE KOCE są najwyższej jakości (100% Pure Wool), każdy koc jest pakowany oddzielnie w celofanowy papier i wysyłany bezpośrednio z fabryki do rąk zamawiającego pocztą poleconą.

Pocztą 2/- extra.

ANGEL TRADING CO.,

8, Duncan Terrace, City Road, London N. 1.

TYLKO TYLKO NYLONY 54 GAUGE

warto wysłać do Kraju, bo mają wartość do 250 zł. za parę.
BHP 54 GAUGE, 30 Denier 1 p. lotn. 10/6, 2 p. polec. 20/-.
„NOCTURNE“ 54 GG, 15 Denier gazowe z ciemnym szwem, luksusowe lotniczo: 1 p. 12/6, 2 p. 23/-.

„LUXURY-FIREFLY“ 54 GG., 30 Denier (dzięki wykończeniu i trwałości najbardziej poszukiwane w Kraju od 4 lat) — 1 p. lotn. 13/-, 2 p. polec. 24/-.

WYSYŁA TYLKO

Fregata (Merchants) Ltd.

122, Wardour Street, London W.1.

U W A G A: 45 i 51 Gauge n'e prowadzimy.

Z ŻYCIA POLAKÓW NA OBCYZYŃIE

„SERCE — NIE ZGINIE!”

Od początku istnienia osiedla polskiego w Penrhos dzień św. Kazimierza obchodzony jest tak solennie jak doroczne odpusty w wiejskich parafiach. Już w słychaniu mieszkańców zaczyna ogarniać wyraźny niepokój. Wilnianie szepcą po kątach, przenoszą z miejsca na miejsce ukryte pod płaszczami gliniane garnki, palmy wileńskie, obrazki, kilimy — a rodacy z innych dzielnic podglądają i podśmiewają się ciekawie.

W tym roku inicjatywa wilnian nabrała takiego rozmachu, że urządzono cały „Tydzień Wileński”. Rozpoczęto koncertem z płyt, dając utwory Moniuszki, Karłowicza i Ogińskiego — synów ziemi wileńskiej. Potem odbyła się „Wieczornica Wileńska”, na którą złożyły się wspomnienia, gawędy, recytacje i śpiewy.

Na zakończenie tygodnia urządzono kiermasz i wystawę regionalną. Publiczność zgromadziła się w wielkiej sali, oglądając ekspozycje. A było na co patrzeć i czym się



STRAGANY WILEŃSKIE NA KIERMASZU „KAZIUKOWYM” W PENRHOS (PEN. WALIA)

wnętrz, a nawet strojna postać Marii Magdaleny z antokolskiego kościoła jaśniała na fle ściał. Ludzie chodzili od zaułka do zaułka, zaglądali w podwórka wileńskie, a taka cisza panowała na sali, że można było usłyszeć od czasu do czasu wysuszony szepc: Mój Boże... Gdzieś tam ktoś ukradkiem ocierał łzę...

Na wielkich planszach jaśniały akwarele ze wspania-

piatto — Kupisz dużo, płacisz mało”, albo: „Krama Szukasz z Korkożyszek — Ziółki od beleściów kiszek”, — a nad tym wszystkim olbrzymie serce kiermaszowe, barwne, świetliste — symbol nie tylko miłości do ziemi rodzinnej, ale i braterskiej miłości wszystkich wilnian.

Zespół miejscowych amatorów pod nazwą „Trocka Kaszkada” wykonał witalne salwami śmiechu piosenki na tematy regionalne i lokalne, tańce pełne humoru pogaduszki kiermaszowe. Literacką część tej imprezy opracowała p. Zofia Bohdanowiczowa. Tańczona z temperamentem „Poika z Kuczkuryszek” (głos wodzireja: a gauche — na prawo! a gauche — na lewo!) wywołała taki entuzjazm publiczności, że wykonawcy musieli ją powtarzać trzy razy z rzędu. A złośliwi powiadają, że w Penrhos mieszkają sami staruszkowie!

Po występach publiczność polska i liczni goście angielscy oblegali długo stragany, a potem przeszli do „Restauracji Macieja” na kółduny i do Kawiarni Sztrala na kawę.

Cała ta nadzwyczaj pomyślowa i udana impreza zainicjowana była przez miejscowe Koło Związku Ziem Północno-Wschodnich, ale w przygotowaniu jej wzięło udział około 50 osób (ni mniej, ni więcej, tylko czwarta część ludności Penrhos), wkładając tyle pracy, inwencji i zgodnego zapału, że prawdą okazały się słowa piosenki:

Kaziukowe serce — królewski gościniec,
Ziolo ogień spali, srebro
pordzewieje,
Serce — nie zginie! S.N.

PODZIĘKOWANIE

Za szybkie wyzdrowienie synka dziękuję św. Antoniemu z Padwy i św. Ekspedytowi IRENA J. z Hereford

OD WYDAWNICTWA

Kwoty wpłacane za ogłaszanie podziękowań składanych w tej rubryce przeznaczamy na Polski Zakład oo. Marianów w Lower Bullingham (Hereford).

WYTRAWNOŚĆ, ZDROWOTNOŚĆ I MOC

JUGOSŁOWIAŃSKICH WIN STOŁOWYCH

SA WYSOKO CENIONE PRZEZ ZNAWCÓW NA CAŁYM ŚWIECIE.
Skrzynki po 12 butelek dostarczamy bez dodatkowej opłaty za przesyłkę

PROKUPAC, czerwone, 23° proof,	£5. 2.0
PROKUPAC z Zupy, czerwone 23° proof,	£5. 2.0
MUSCAT RIESLING, 23° proof,	£5. 6.0
RIESLING, Smederevo, 23° proof,	£5. 6.0
ZILAVKA, Herzegovina, 23° proof,	£5. 6.0
ROSE WINE, Negotin, 21° proof,	£4.18.0
DINGACZ, czerwone Dalmatyńskie, 23° proof	£5. 2.0

Do powyższych cen są wliczone koszty przesyłki.
Zamówienia wraz z Postal Orderami prosimy kierować

VITKOVITCH BROTHERS.

Cellars, 1 Crucifix Lane, London S. E. 1.

W NOTTINGHAM

REKOLEKCJE WIELKANOCNE

Nauki rekolekcyjne wygłosi w Nottingham ks. prał. W. Cieński w kościele katedralnym w dniach: 3, 4, 5 kwietnia o godz. 7.30 i 6 kwietnia o godz. 12.15. Spowiedź wielkanocna w sobotę 5 kwietnia w godzinach: od 11 do 1-szej, od 3 do 5-tej, od 5.30 do 7.30 i od 8 do 10-tej wieczorem. Komunia św. 6 kwietnia o god. 9-tej rano w katedrze.

KS. PROBOSZCZ ZAWIADAMIA

W dniu powszednim, ks. prob. B. Klementowski odprawia Mszę św. w klasztorze „Sacred Heart” o godz. 8.15 rano. W niedzielę i święta nabożeństwo o godz. 10 w Domu Polskim i o godz. 12.15 w katedrze.

Biuro parafialne czynne jest w lokalu organizacji katolickich przy 27 Derby Road w soboty od godz. 4.30 do 6-tej, w niedzielę od 4.30 do 5.30.

POLSKA SZKOŁA

Szkoła polska, prowadzona już drugi rok przez miejscowe Koło SPK, walczy z trudnościami finansowymi ale nie ustaje w pracy. Bardzo wiele czyni dla tej ważnej placówki sekcja par. SPK, która zorganizowała obecnie wielką dochodową loterię. Pracami sekcji pań kieruje obecnie p. Kieniewiczowa przy pomocy zastępczej działaczki społ. p. Zbrożkowej.

Janina i Romuald K.

W HOLANDII

W LUTYM 1952 R. NA CELE POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W HOLANDII.

OFIARY PRZEKAZALI:

- B r e d a.**
J. Banaszak f. 3.00; L. Duda f. 2.00; S. Adamczyk f. 2.00; A. Badura f. 2.0; W. Cuber f. 1.00; K. Skaluba f. 5.00; J. Sznajder f. 2.00; J. Charko f. 1.00; J. Bula f. 1.00; Z. Karczmarsz f. 5.00; A. Stempiewicz f. 3.50; A. Trela f. 1.50; W. Kos f. 2.50; J. Stopa f. 2.00; W. Folwarski f. 1.00; J. Jeleniewski f. 5.00; J. Meisner f. 2.00; P. Nowak f. 2.50; A. Bronowski f. 5.00; N. Kuczera f. 2.50; Dr N. W. Komar f. 2.50; Polska Akcja Kat. w Holandii (Dr N. W. Komar) f. 10.00; K. Ruczyński f. 2.00; J. Gzella f. 1.00; R. Jagas f. 10.50.

O o s t e r h o u t
Ze zbiorów na polskich nabożeństwach f. 20.75.

E i n d h o v e n
B Laks f.2.50; T. Miller f. 2.50;

E n s c h e d e
W. Szybiak f. 4.00; Chachurska f. 2.50; M. Perlińska f. 2.50; W. Szwałcer f. 2.00; J. Zawierucha f. 2.50.

H e n g e l o
S. Cieśliński f. 300; K. B. Milek f. 1.00; G. J. van Rooy f. 2.00;

A m s t e r d a m
T. Szymański f. 2.50; S. Dębicki f. 2.50; Czerniawski f. 5.00; S. Gudziej f. 2.50.

U t r e c h t i z u i l e n
W. Golian f. 1.00; A. Romanceu f. 2.50; T. Stawny f. 2.50.

Różne inne miejscowości
K. Sańko — Delden f. 1.00; S.T. Kempinski — Geleen f. 2.50; Józefowski — Merkelbeek f. 2.50; K. Srokowski — Prinsenbeek f. 2.50; Stano — Tilburg f. 0.50; Stosik — Tilburg f. 0.50; T. Brzeźnicki — Geleen f. 2.00; F. Szabliski — Zevenaar f. 1.00; J. Zajda — Heerlen f. 5.05; F. N. v.d. Linde — Rotterdam f. 2.00; A. Borowicz — Nijhoef-Capelle f. 5.00; J. Sitek — 's-Heerenberg f.10.00; Dalsze przekazane ofiary będą podane nieco później.
Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać!”

(—) O. EFREM, kapucyn Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Holandii

JÓZEFA RADZYMIŃSKA

Wiosenne bacie

*Nad wiosenną wodą rozkwitają bacie
i takie są słiczne, puszyste i srebrne,
że chyba je nocą pomalował Anioł!
i zachwycony uleciał do nieba.*

*Bacie słiczne kwitną nad wiosenną wodą,
szumi stara wierzbą i młoda wiklina,
aby na niedzielę, Niedzielę Palmową
smukłą palmę z bazi ucila dziewczyna.*

*Bacie — male „koćki”, przymilne, puszyste,
aż do serca cicho przytulić je trzeba —
rozkwitają zawsze najpiękniej nad Wisłą,
taknąc polskiej ziemi i polskiego nieba.*

Józefa Radzyńska

wzruszać! W tej sali było Wilno w całym pięknie swej architektury i ziemia wileńska w całym uroku krajobrazu.

Profesor histologii na uniwersytecie w Liverpoolu, dr. J. Kruszyński, który przyjechał do Penrhos na tę uroczystość, przywiózł ze sobą około setki zdjęć Bułhaka oraz swoich własnych. Ze ścian sali uśmiechały się ulice i kościoły Wilna w blasku wiosennego słońca lub w bieli śniegu. Rzeźby i posągi

lego zbioru „Dworów polskich” inż. Mieczysława Jaluwickiego. Pracowały ten i rozkochany we wsi. polskiej człowiek wymalował z fotografii przeszło 600 dworów polskich, których większość już dziś nie istnieje. Na wystawie były obrazy, przedstawiające dworki litewskie od krytych gontem, drewnianych siedzib do klasycystycznych białych pałacików.

Na stołach leżały wydawnictwa, autentyczne tkaniny wileńskie, ceramika, wśród niej gliniany dzbanuszek, kupiony na Łukiszkach przed wojną, przewieziony przez Syberię i Biłski Wschód i osiadły w Penrhos — na emigracji.

Przewodnicy oprowadzali zwiedzających po wystawie, udzielając objaśnień po polsku i po angielsku.

W pewnej chwili otwary się szeroko drzwi do drugiej, rzęsiście oświetlonej sali i buchnęła stamtąd grana przez wiejską kapelę „Lawonicha”. Muzykanci potrafili z przegodnych instrumentów wydobyc całą żywość i ognistość melodii. Dwa rzędy straganów o płóciennych daszkach, przy nich przekupki w chustkach na głowach. Na straganach wianki obwarzanków smorgońskich, rzędy serc pierunkowych, palmy wileńskie, miejscowe wyroby artystyczne, szylidy nad straganami, np.: Krama Weroniki Pup-

ST. ROGALSKA

Palmowa

*Był taki wiosenny ranek,
Pętn zapachu kocanek,
Pętn słonca złocistości...
Kiedy majaczyły w dali
Jeruzalem mury stare...
Co Chrystusa będą gościć...*

*I szły tłumy Mu naprzeciw,
Radosne a rozśpiewane —
Młodzi, starzy, mate dzieci
Jak gdyby rzeką wozbrania
Szły z nadzieją i radością...*

*Stali Mu kwiaty, stali szaty,
Lące palmowy w pyłach złotych
I „Hosanna” Mu śpiewali...
Jeruzalem mury stare,
Jeruzalem mury szare
Chłonęły już cień Golgoty...*

Stanisława Rogalska

ZE SZKOCJI

KURS AKCJI KATOLICKIEJ

Kursy Akcji Katolickiej, organizowane przez edynburski oddział tej organizacji, przyczyniają się niewątpliwie do pogłębienia pracy katolickiej wśród Polaków w Szkocji. Na kursy takie zjeżdżają działacze katolicy z najdalszych skupisk polskich i godnym podkreślenia jest fakt, że na ostatnio odbytym w marcu kursie obok starych działaczy, ujrzeć było można nowe twarze, i to ludzi młodych.

Brak miejsca nie pozwala na omówienie referatów, wygłoszonych na kursie, jak również na szerszą analizę dyskusji, jaka się nad nimi rozwinęła, chcemy jednak podkreślić z naciskiem, że z roku na rok dyskusja jest na coraz wyższym poziomie, że bierze w niej udział chętnie młodzież i nie ogranicza się do jakichś banalnych wypowiedzi, lecz przeciwnie, stara się starannie przemyśleć problemy katolickie.

Na kursie wygłoszone zostały następujące referaty: 1) „Akcja Katolicka w świetle wypowiedzi Ojca świętego” — prezes p. R. Koperski 2) „Świeckie apostołstwo jako praca członka Akcji Katolickiej” — ppłk W. Czoch, 3) „Kościół wojujący” — ppłk P. Raczek, 4) „Rodzina chrześcijańska” — dyr. B. Podhorski z Londynu.

Doskonałym pomysłem na kursie było zorganizowanie „Godziny poezji religijnej”, o czym „omówimy na innym miejscu.

Kurs trwał dwa dni i było nań reprezentowanych 10 ośrodków polskich w Szkocji.

Na zakończenie kursu przemawiali Prezes Oddziału Akcji Kat. — ppłk A. Koperski, który zreagował przebieg kursu oraz rektor Polskiej Misji Katolickiej, ks. dr L. Bombas, który m. in. wskazał na znaczenie kursu w pracy katolickiej dla Polonii Szkockiej.

„GODZINA POEZJI RELIGIJNEJ” W EDYNBURGU

Inicjatywa zorganizowania w ramach ostatniego kursu Akcji Katolickiej w Edynburgu, „Godziny poezji religijnej” — była pomysłem ze wszech alizowali oraz recytatorom należą się słowa podziękowań z strony słuchaczy. Wymiar udany, a pp. Klosemu i Ziarskiemu, którzy ten projekt zrealizowali oraz recytatorom należą się słowa podziękowań z strony słuchaczy.

Utwory poetyckie były b. starannie dobrane, a wykonanie stało na wysokim poziomie. Poszczególne utwory m. in.: Mączki, Mickiewicza, Słowackiego, Staffa recytowali: ks. rektor Bombas, F. Raczek, A. Turek i P. Ziarski.

Wieczór urozmaicony był odśpiewaniem przez panią Domanus „Ave Maria” oraz odegraniem na fortepianie przez p. Klosego trzech nokturnów Chopina.

Gromkie oklaski były dowodem serdecznego przyjęcia, z jakim się spotkała impreza.

Byłoby rzeczą b. pożądaną, by Kolo Akcji Katolickiej pomyślało o zorganizowaniu w niedalekiej przyszłości specjalnego wieczoru, poświęconego poezji religijnej. Przypuszczać należy, że spotka się on z pełnym powodzeniem w stolicy Szkocji.

W. KOP.

ZŁÓŻ SWÓJ GROSZ

**NA STREPTOMYCYNĘ
DLA CHORYCH W KRAJU.**

WIADOMOŚCI Z LONDYNU

ILE DAJEMY NA NASZE SZKOŁY?

W dniu 5 b.m. odbyło się doroczne Walne Zebranie Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą. Ze złożonego sprawozdania z działalności za rok 1951 wynika, że doroczna zbiórka na oświatę przeprowadzona w maju ubiegłego roku, dała wyniki lepsze aniżeli w latach poprzednich.

Przyniosła ona ogółem £1.212,5,6, a więc o 15% więcej aniżeli w roku poprzednim. Wpłynęła na to w niemałym stopniu okoliczność, że po raz pierwszy udało się ją przeprowadzić w sposób należyty na terenie samego Londynu. Objawem pomyślnym jest również fakt, że tylko 25% ośrodków nie rozliczyło się ze zbiórki, gdy w latach poprzednich liczba takich ośrodków wahała się od 33 do 40%. Jednym z powodów tego zjawiska jest częsta zmiana przez Polaków miejsca, a nawet kraju pobytu. Przypuszczać należy, że w wielu wypadkach osoby, na których ręce wysłano materiały zbiorcze, nie otrzymały ich wskutek wyjazdu do innych miejscowości, a nawet poza granice W. Brytanii.

Zbiórka przeprowadzona została nie tylko w W. Brytanii, lecz i we wszystkich innych krajach, skupiających poważniejszą liczbę Polaków. W większości krajów wyniki zbiórki zostały za zgodą Funduszu przeznaczone bezpośrednio na szkolne potrzeby miejscowe i nie są objęte wspomnianą sumą £1212,5,6. Tylko niewielka część wpływów pozabrytyjskich w sumie £179,0,3 została przekazana do centrali Funduszu.

Poza zbiórka małą wpłynęły również pewne kwoty z akcji listopadowej, zorganizowanej w roku zeszłym przez Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii pod hasłem ratowania zagrożo-

nej kultury polskiej i stworzenie specjalnego Funduszu Wydawnczego. Na fundusz ten mający pomóc do sfinansowania nowych podręczników dla młodzieży szkolnej, wpłynęło ogółem £29,16,1.

W okresie świąt Bożego Narodzenia zarząd Funduszu wystąpił po raz pierwszy z apelem do społeczeństwa, b. zamast życzeń świątecznych składało dary na cele oświatowe. Inicjatywa ta, choć nieco spóźniona, dzięki poparciu prasy dała niezłe wyniki, przynosząc ponad £40.

Zarząd Funduszu dążył do dalszej redukcji wydatków administracyjnych. Suma zasilków oświatowych, udzielonych przez Fundusz w roku ubiegłym, wyniosła £1.143,8,6 (w roku 1950 £730). Na tę kwotę złożyły się następujące pozycje:

Francja £339,8,6 w tym £59,8,6 zebranym na polskie liceum w Les Ageux, £30 na szkolnictwo utrzymywane przez SPK i £250 do rozporządzenia Komisji Szkolnej we Francji.

Belgia £200,0,0 w tym £100 pozostawionych na ten cel w roku ubiegłym.

Holandia £50,0,0.
Szwecja £50,0,0.

Australia £4,0,0 (tzn. wysyłka książek).

W. Brytania £500,0,0 (Zrzeszenie Nauczycieli Polaków na kursy przedmiotów polskich £350, w tym £50 z roku ub. na pismo dla dzieci „Dziatwa” £100, na kursy w Edynburgu £50 z roku ub.).

Mimo zwiększenia dotacji utrzymania rezerwy finansowej na rok następną w kwocie £478,9,8.

Pierwsze kroki w sprawie zbiórki majowej w roku 1952 zarząd podjął już w listopadzie ub.r. Postanowiono w tradycyjnie wydanej co rok broszurze zwrócić szczególną uwagę na wynaturzenia, jakim podlega szkolnictwo i ruch wydawniczy w kraju.

Broszurka ta ukazała się już w druku. (Można ją otrzymać pod adresem: Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą, 10, Stanhope Place, London W. 2.)

Walne Zebranie Funduszu przyjęło sprawozdanie zarządu, jak również bilans i sprawozdanie finansowe, sprawzone przez brytyjskich księgowych przysięgłych i przez specjalną komisję.

W dyskusji nad planem pracy na przyszłość główną uwagę — poza zatwierdzeniem preliminarza budżetowego — poświęcono inicjatywie powołania do życia Polskiej Macierzy Szkolnej na Obczyźnie. Inicjatywa ta, podjęta przez Zrzeszenie Nauczycieli Polaków, zmierza do stworzenia organizacji powszechnej, pociągającej do swych zadań na cele oświatowe ogół społeczeństwo uchodźcze. Zarząd Funduszu zajął wobec niej stanowisko przychylnie z tym, że należy zachować dorobek moralny Funduszu, który posiada pewną tradycję i zdobył sobie zaufanie społeczeństwa, że więc byłoby wskazane powiązanie przyszłej organizacji — w razie jej powstania — z Funduszem.

Wreszcie Walne Zebranie dokonało wyboru 3 członków zarządu na miejsce ustępujących, a mianowicie dra M. Giergielewicza, ks. infułata B. Michalskiego i dyr. S. W. J. Szydłowskiego.

NABOŻEŃSTWA

w Wielkim Tygodniu i Wielkanocne
w Kościele Polskim,
2, Devonian Road, N. 1
(dojazd do st. kol. Angel)

W. ŚRODA, 9. 4.: od godz. 5 po południu — *stuchanie spowiedzi*,

W. CZWARTEK, 10. 4.: od godz. 7 rano — *stuchanie spowiedzi*, godz. 10 — *Msza św.*

W. PIĄTEK, 11. 4.: godz. 9 rano *Nabożeństwo Wielkopiątkowe*, godz. 8 wieczorem *Druga Krzyżowa*.

W. SOBOTA, 12. 4.: godz. 8 rano *poświęcenie ognia i wody* następnie *Msza św. REZUREKCYJA* odbędzie się w W. Sobotę o godz. 6 wieczorem.

Poświęcenie potraw wielkanocnych po Rezurekcyi.

ŚWIĘTO ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO 13. 4.: w I i II święto: Msze św.: o godz. 8, 9, 10, 11 i 12.

HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona

w oprawie 25/-
broszurowane 21/-
koszty przesyłki 9 d.

Do nabycia w

VERITAS F. P. Centre
12, Praed Mews, London, W.2.

stron 660, ilustracje, diagramy, cecha 76 szylingów. Jest to praca zbiorowa, opracowana na Cornell University w 1948 r. Książka składa się z trzech części zawierających teorię, metodologię i metafizykę.

(L. S.)
SIMONE WEIL. — „Catholic Herald” obrał za „książkę miesiąca” przekład z francuskiego Simone Weil p. t. „Potrzeba korzeni” („The Need for Roots”). Przedmowę do książki napisał T. S. Eliot. Simone Weil zmarła w młodym wieku w czasie ostatniej wojny Olbrzymią i genialną pracą jej myśli, pozostawiona w rękopisach wydana już całość jej dzieł po francusku w 6 tomach) jest nawskąd chrześcijańska. Jednakże Weil zmarła nieochrzzczona jako Żydówka, gdyż uznała, że w okresie prześladowań Żydów, wyrzeczenie się wyznania mogłoby uchodzić za dezercję. Dzieła Simone Weil mają jednak kapitalne znaczenie dla współczesnej myśli chrześcijańskiej. W Kraju postać zmarłej myślicielki zajmują się ostatni bardzo żywo pisma katolickie.

DAPHNE LAUREOLA. — W rozgłoszonym brytyjskiej nadawany był w ubiegłym tygodniu dramat p. t. „James Bridie, w którym występuje postać Polaka, Ernesta. W roli tej wystąpił aktor Peter Finch.

— Za 7.500 funtów został sprzedany w Londynie na licytacji dzieł sztuki cenny obraz malarza francuskiego Fragonarda p. t. „Człowiek ze szpadą”. Obraz ten był własnością Alfreda Potockiego z Łańcuta i należał do cennych zbiorów łańcutkich. A Potocki mieszka obecnie w pld. Francji.

POSZUKIWANIA

Dra STEFANA KARWATOWSKIEGO, przebywającego w Anglii, poszukuje Józef Kołodziejki, 3 Mowbray Street.

BOLTON, Lancs. Gr. Britain, ROMANA PRZYBYTNOWSKIEGO poszukuje siostra Julia w Polsce. Wiadomości kierować na adres: B. Zaleski, 103 Saltram Crescent, London W.2.

WOZNIAK Jan, student Politechniki Londyńskiej, zamieszkały kiedyś Polington Rd, Holloway, London, N. 7., jest poszukiwany przez rodzinę, zgłoszenia pod adresem: Ł. Miszczak c/o Veritas, 12, Praed Mews, London W.2.

CZAS WPŁACAĆ
PRENUMERATĘ

KRONIKA KULTURALNA

BOGATY PROGRAM TEATRU AKTORA

Po ogromnym sukcesie artystycznym „Przeziębci” i ciekawym eksperymencie komedii współczesnej p. t. „Okoliczności łagodzące” Teatr Aktora przygotowuje dalszy, niezmiernie interesujący program Dnia 14 kwietnia, t. j. w drugi dzień świąt Wielkiejnocy Teatr Aktora wystawia premierę „Fircyka w zaleceniach” Zabczkiego. W rolach głównych wystąpią: Roman Pawłowska, Wojciech Wojtecki, S. Szpiganowicz, aktor teatru lwowskiego, wracający na scenę po pięcioletniej przerwie.

Następna premiera Teatru Aktora będzie popularna komedia Noel Cowarda p. t. „Wesoły duch” w adaptacji scenicznej Ryszarda Kiersnowskiego. W sztuce tej wystąpią po raz pierwszy w Londynie: Krystyna Ankwicz i Zygmunt Modzelewski, aktor Teatru Narodowego w Warszawie, przebywający stale w Stanach Zjednoczonych. Jego występ w Teatrze Aktora w Londynie będzie gościnnym.

Dla zespołu objazdowego przygotowuje Teatr Aktora sztukę „Klaudia” w adaptacji Napoleona Sądka, z Weroniką Lechową w roli głównej.

Zarówno dobór repertuaru, jak też występy wielkich gwiazd sceny polskiej budzą zrozumiałe zainteresowanie.

„MOST” SZANIAWSKIEGO. — Zespół Teatru im. Słowackiego daje w Nie-

dziale Palmowa sztukę Szaniawskiego p. t. „Most” dla P.K.S.U. „Veritas”, „MARKIETANKI”. — Stowarzyszenie Polskich Kombatantów wydało na fotoprintie komedie Napoleona Sądka p. t. „Markietanki”. Tomik zdoł okladka wedle projektu Tadeusza Piotrowskiego.

FILM. — Recenzje z ostatnio granych w Londynie premier filmowych, m. in. z doskonałego filmu „Viva Zapata!” odkładamy do następnego, wielkanocnego numeru „Gazety”. W numerze tym znajdują Czytelnicy specjalną, ilustrowaną kolumnę filmową.

FILM O ŚW. BENEDYKCIE. — Wytwórnia „Simplex Religius Classics” w Nowym Jorku przygotowuje film o św. Benedykcie i o założeniu klasztoru na Monte Cassino.

TABLICA KU CZCI CHESTERTONA. — Biało-niebieska plakietka pamiątkowa ku czci G. K. Chestertona umieszczona została onegdaj na domu przy 11 Warwick Gardens, Kensington. W domu tym mieszkał Chesterton od siódmego roku życia do dnia swego małżeństwa w roku 1901. Magistrat Londynu uznał, że sława pisarza jest rycie ugruntowana, skoro zdecydował się na umieszczenie tablicy już po 15 latach od jego śmierci. Normalnie słynni ludzie muszą czekać na biało-niebieskie plakietki londyńskie 20 lat po śmierci.

KSIAŻKA SMOLUCHOWSKIEGO. — „Technical Book News” (Londyn, grudzień 1951), który jest przeglądem nowości książkowych, podaje dane o książce R. Smoluchowskiego p. t.: „Phase Transformations in Solids”.

ENOCH & Co. Ltd.

9, Lenthall Place, London, S. W. 7.
(kol. podziemna Gloucester Road)

Poleca na Święta Wielkanocne:

KIELBASĘ MAZURSKA	po 7/6 lb.	KASZĘ GRYCZANA	po 1/9 lb.
KIELBASĘ KRAKOWSKA	.. 7/6 ..	KASZĘ JAGLANA	.. 1/9 ..
KIELBASĘ PARYSKĄ No 3	.. 6/6 ..	WANILIĘ W LASKACH	.. -/11d szt.
ŚLONINĘ	.. 4/9 ..	TORCIKI WEDLA (10 oz.)	.. 1/10 ..
SZYNKĘ KRAJANĄ POLSKA	.. 4/9 12 oz.	KATARZYŃKI	.. 3/6 lb.
GEŚINĘ	.. 8/6 14 1/2 ..	DZEM SŁIWKOWY POLSKI	.. 3/- 39 oz.
BYCZKI I LESZCZE W TOMACIE POLSKIE	.. 2/3 10 1/2 ..	WIŚNIE W SYROPIE POLSKIE	.. 3/6 2 lb.
KAPUSTĘ KISZONĄ „NOVA”	.. 2/3 25 ..	SŁIWKI SUSZONE W SYROPIE	.. 3/3 21 oz.
OGÓRKI KISZONE „NOVA”	.. 2/6 30 ..	YOUNGBERRY KOO	.. 2/3 2 lb.
GRZYBY POLSKIE	.. 1/9 1 ..	BORÓWKI CZESKIE	.. 2/3 14 oz.

ZA OPAKOWANIE I PRZESYŁKĘ DOLICZAMY 2/-. PRZY ZAMÓWIENIACH PONAD £3. PRZESYŁKA BEZPŁATNA.

SKŁADY I SKLEPY NASZE POSIADAJĄ DUŻY WYBÓR WSZELKICH KONTYNTENTALNYCH ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. — Z A D A J C I E C E N N I K O W !

ADRESY:
CENTRALA I DZIAŁ PACZKOWY
9, Lenthall Place, S. W. 7,
tel.: FRO 4888, 0864.

SKŁAD HURTOWY
44, Sherbrooke Rd., S. W. 6,
tel.: FUL 5007.

SKLEPY DETALICZNE:
9, Lenthall Place, S. W. 7. 192, North End Rd., (Fulham) W. 14
12, Hollywood Road, S. W. 10. 35, Balham High Rd., S. W. 12
(Balham Contin. Stores)

OPIŁKI

ZWYCZAJE CZY MANNERS?

*Niedawno odwiedził mnie młody człowiek. W drzwiach zwrócił się do mnie czystą polszczyzną z akcentem oksfordzkim: „Czy mogę mówić do p. Skrobka?” „Słucham pana” — odrzekłem, wyciągając rękę na powitanie. Przybysz nie podał mi swojej, natomiast zgrabnie się ukłonił i powiedział: „Malka moja pyłała mnie pana odwiedzić w sprawie...” Młodzieniec wyłuszczył swoją sprawę a mnie łuszczyły się nerwy patrząc na czystej krwi Polaka, przesiąkniętego duchem, językiem i manierami tubylców.

W Polsce przed wojną grasowała na półkach księgarskich książka pouczająca o wytwornych manierach i obyczajach towarzyskich pióra Zofii z Colonna Walewskich Wielopolskiej. Same nazwisko autorki było gwarancją wytworności obyczajów, które książka zalecała. Nawet oporny czytelnik po przeczytaniu tego dzieła nabierał ogłady, o jakiej nie mógł przedtem nawet marzyć. Bardzo pożyteczna książka! Wszystko było w niej napisane, powiedzmy, wolami (excusez moi le mot — Mme Wielopolska oblałaby mnie za ten termin lawiną zgorzniecia), czarno na białym, jak co, gdzie i kiedy zrobić, aby nie narazić się krytycznemu oku starszych teściowych tudzież innych ciotek, które bez względu na wiek i zezą zawsze się pod tym względem cieszą doskonałym wzrokiem. Do czytania wspomnianej

książki zazwyczaj nikt się nie przyznawał ale wszyscy ją znali. Po takiej lekturze wiedzieli, że na wizycie najpierw trzeba przywitać panią domu a potem innych gości wedle płci i starszeństwa. W czasie lańców obowiązkiem było zatańczyć — pierwszego walcu z gospodynią. Wiedzieli, że nie jest w dobrym tonie (niestety!) obtańcowywać tylko ładne panny, a średnim i brzydkim zostawiać podpieranie ścian. Książka była pożyteczna! Radziła, Szeptala, Ostrzegala.

Tak było w kraju. Na emigracji zwyczaje polskie obowiązują tylko w środowiskach polskich. Angielska etykieta jest bowiem inna. Co kraj to obyczaj. Gdy zaś zwyczaje angielskie zderzają się z polskimi, skutek tej kraksy jest fatalny dla polskiej strony. Rodacy flancujący towarzyskiemi zwyczajami na ziemi Albionu osiągają odwrotne od zamierzonych wyniki. Zamrożony kapitał polskiej elegancji często mrozi krew w żyłach tubylców. Całowanie rąk, witanie się i żegnanie przez uścisk dłoni, przychodzenie na wizyty z godzinnym opóźnieniem (Polak, gdy prosi na czwartą, oczekuje gości o piątej), szarmancja plei brzydkiej w stosunku do pięknej, płacenie biletu kinowego za niewiastę — oto tytuły sensacyjnych skandali, które wstrząsają opinią tubylców de głębi ich herbacianej natury. Nasi w pierwszych latach pobytu na wyspie szyb-

ko się otrząsnęli i zrewidowali repertuar swoich manier. Więcej. Postanowili przystosować się do angielskich, nawet w obojętnym polskim... W Polsce nie pocałować w rękę siwą niewiastę było wielkim nietaktem. Na emigracji młodzi ludzie potrząsają ręką sądziwej Polki jak kołatką u drzwi i na pożegnanie jeszcze dodają śpiewnie: „Cheerio, jutro panią zobaczę!” Wlewu rodaków za angielskim przykładem nie podaje rąk na powitanie. W czasie towarzyskich spotkań powstają śmieszne sytuacje. Jedni podają sobie ręce, inni się tylko kłaniają wołając: „Hello, panie Kaziu, co słychać?” Przed wojną jak ktoś komuś nie podał ręki pachniało pojedynkiem. W Anglii jest inaczej. Po wojnie nasi repatrianci zabrali z sobą do kuferków inowacje angielskie w dziedzinie towarzyskiej. Rodacy w kraju szybko im to wytknęli a komunistyczny satyrnik „wyjaśnił” to po swojemu;

„Bez podania rąk się witasz i tłumaczysz, drogi snobie: w Anglii ręki nie podają..”

„Nie podają — ale tobie.”

Sytuacja jest nieraz trochę skomplikowana i wymaga złotego środka, między etykietą angielską a polską. Stosowanie polskich zwyczajów na własnych podwórkach chwali się na emigracji. Nie

robny jednak tego przy Anglikach, ich to dziwi i śmieszy. Angielki skarżą się na nas, że jesteśmy „frakcyjni”, ponieważ całujemy je w rękę, przynosimy kwiaty przy pierwszej wizycie, jesteśmy hojni, płacimy za kino, jesteśmy uprzejmi, słodcy i... one myślą, że my już zakochani w nich, a tymczasem to jest tylko „the Polish way of life...”. Niełatwo jednak każdemu przestawić się z jednej etykiety w drugą i często robią się dziwolągi. W Polsce po wizycie mówilo się gospodarzowi, przy pożegnaniu, że było przyjemnie. Angielskie „Thank you” przestawilo nam trochę pogięcia. Nie byłem jeszcze na polskiej herbatce, po której wychodzą goście nie, dziękowali gospodarzowi „za wspaniałe party”, „za wszystko...”. Pożegnanie ma przebieg następujący:

Wychodzący goście: „Dziękujemy za przyjęcie, za wspaniałe jedzenie, dziękujemy za zaproszenie nas.”

Gospodarze zażenowani kompletnie: „Wzajemnie, wzajemnie.”

Mieszanka etykiety polskiej i angielskiej to środek poronujący. Wystrzegajmy się jej. Mając wątpliwość dobrze jest stosować szczerze. Młody człowiek, który idzie z panną na dancing i wydaje pół tygodniówki „zastawia się, ale postawia się”. Nie powinien on jednak myśleć że jest to w dobrym tonie. Po pierwsze Angielka uzna go za zakochanego w niej po szyję albo za wariata, a Polka będzie źle się czuła, bo wie, że na jednym wózku jedziemy i tą samą drogą pedzimy. Gdyby młodzieniec szczerze zaproponował kino za parę szylingów, wywołałoby to wiele lepszy efekt aniżeli sztuczną rozrzutnością. Zagadnienia etykiety, którą trzeba nieraz stosować na emigracji, wymagają szczerego porozumienia i tej wspólnej platformy, na której możemy się dogadać. Temat trudny, zagmatwany.

Mamy wiele wydanictw o Anglikach i ich sposobie życia. Mamy przewodniki po całej wyspie. Mamy różne samouczki. Mamy książki kucharskie „Jak gotować?”, ale brak nam książki o obyczajach towarzyskich i poprawnych manierach na obczyźnie, aby ludzie wiedzieli, co i kiedy stosować. Czy polskie zwyczaje, czy angielskie manners?

Mnie się wydaje, że coś pośrodku. Potrzeba tylko dobrej woli i odrobiny chęci. P.T. Wydawców polskich zachęcam do poszerzenia na rynek takiej książki, coś w rodzaju Wielopolskiej, lecz z uwzględnieniem terenu i nowych warunków. Na pewno będzie best seller'em.

S. Skrobek Esq. Cert of Reg. No. 859144

O CENIE LEKARSTW ZWRÓĆ SIĘ DO APTEKI DOKTORA FARMACJI J. L. SIKORSKIEGO 608. FULHAM ROAD, Londn S. W. 6. Tel. RENown 4126. Wysła natychmiast do Polski: Streptomycyna 10 gr. £2.10.0 Penicylina ol. 3 mil. jedn. 18/- Chloromycetine 12 kaps. £1.12.0 P.A.S. 500 tabletek £1.10.0 P.A.S. 500 gramów £2.18.0 Cortizone 20 c.c. £7.10.0 Okulary na recepty z £7.10.0 Lekarstwa na anemię, przeciwrumatyczne, Vaccineurin, Yatren-Casein i inne. Powyższe ceny łącznie z opłatą pocztową polec. i ubezpieczeniem.

Paczka żywnościowa DO POLSKI 1 lb kawy palonej 2 lb kaka Van Houten 1/2 lb pieprzu (1st grade) czarn. ziarn. 32- LAMPERT & POLIMEX 45, CROMWELL ROAD, LONDON, S.W.7.

PIEPRZ czarny, gruboziarnisty „MALABAR” 1-ma 1 funt 19/- Przesyłka w Angli 1/6 do Polski 4/6 także: Salami, oliwa włoska w blasz., „Nescafé”, cynamon, wanilia goździki itp. produkty poszukiwane w Kraju. CENY NA ŻĄDANIE FREGATA (Merchanis) Ltd. 122 Wardour Str. London W.1.

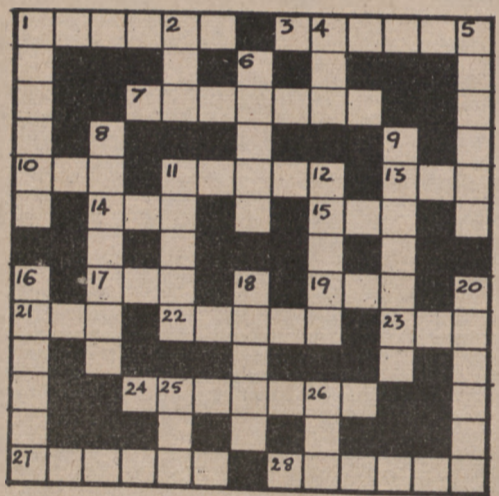
APTEKA CHROMIŃSKIEGO Streptomycyna 10 gr. £2.10.0 Penicylina 3 mil. £0.18.0 P.A.S. ang. 500 tabl. £1.10.0 W POLSCE ZA 3 MIL. PEN. 400 zł. MATERIAŁY DENTYSTYCZNE DZIAŁ EKSPORTOWY OGÓLNY POD FIRMĄ MANSON LABORATORIES AND SALES CO. adres ten sam, wysyła: Pieprz czarny ziarnisty 1/2 kg. 23/9 Nylonu Gauge 54 2 pary 22/- Paczka żywnościowa: 1 lb kawy, 2 lb kaka, 1 lb pieprzu czarnego ziarnistego 32/- Szylnka w puszkach itd. Materiały wełn., bielizna, skóry, koldry itd. 255, Old Brompton Road, LONDON, S.W.5. Tel.: FLA 9131. Earls Court

DO NASZYCH ABONENTÓW We wszelkiej korespondencji dotyczącej prenumeraty GAZETY NIEDZIELNEJ prosimy uprzejmie o łaskawe dołączanie swego adresu wyciętego z naszej opaski wysyłkowej oraz o dokładne podawanie celu wpłaty.

KRZYŻÓWKA Nr 9

Poziomo: 1. Większe osiedle. 3. Marynarz. 7. Jezioro w Ameryce Północnej. 10. Rzeka w Polsce. 11. Bojażń. 13. Wolanie, apel. 14. Dźwięk. 15. Liczebnik. 17. Broń Amazonek. 19. Dopływ Dunaju. 21. Postać biblijna. 22. Malarz polski 20-go wieku. 23. Tak się pytamy o cenę. 24. Opiekun-oredownik. 27. Ubiór średniowiecznego rycerza. 28. Dolne okucie kolby karabinu. Pionowo: 1. Nieskrystalizowany syrop. 2. Zaimek wskazujący. 4. Łącznik (część mowy). 5. Dzielnica Polski. 6. Port w pln. Afryce. 8. Bezcenna z piwem lub miodem. 9. Garderoba. 11. Półszlachetny kamień. 12. Znana kawiarnia warszawska. 16. Niepożądany gość. 18. Rodzaj węża. 20. Postać filozofa rzymskiego z „Quo vadis?”. 25. Walka. 26. Pseudonim dziennikarza polskiego na emigracji. Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 9-go kwietnia. Jako nagrodę za rozwiązanie redakcja przynosi w drodze losowania WYBÓR DZIEŁ Stefana Zeromskiego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 6. Poziomo: Smęć, cyklop, Genezarek, druk, Metz, lak, klatka, andrut, próbka, szakal, mit, tyka, staw, autonomia, altana, zawody. Pionowo: Srodek, Grek, oselka, czapla, krem, poczet, Gubalówka, terrakota, kok, Zan, patyna, ambona, Stwosz, lawiny, aula, siew. Nagrodę w postaci książki Z. Kossak „Z otchłań” otrzymuje p. Z. Szatkowski, 142, Osmaston Rd. Derby. Specjalną nagrodę w postaci książki M. Hemara „Lata londyńskie” otrzymuje p. A. Szczepanowska, 8 Coleherne Rd., London S.W.10. P. Szczepanowska podobnie jak o. Beckielewski z Oxfordu, nadesłała poprawne rozwiązanie oraz zrekonstruowała właściwy rysunek, zamiast pomyłkowo wydrukowanego w Nr 10.



ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. Aurzeckiej z Doddington dziękujemy za miłe słowa i życzymy większej łaskawości losu w następnych konkursach. Z obserwacji możemy stwierdzić, że wytrwałość zawsze popłaca. P. Jana Bondyrę z Iscoyd Park Hospital przepraszamy za zniekształcenie nazwiska w wykazie nagród w Konkursie Lutowym. „Wasz rewnyj Czytacz”. — Redaktor strasznie przejął lirycznym wierszem, jaki Pan mu nadesłał. Bardzo jednak żałuje, że taki wierny czytelnik „Gazety” nie zauważył, że zwalczamy pisanie niepodpisanych listów.

NAJNIŻSZE CENY ZA NAJLEPSZE TOWARY DLA RODZINY W POLSCE

Duży wybór różnych materiałów damskich i męskich, nylonów i innych artykułów dobrze się opłacających w Polsce. Zwróć się zaraz do EXPORT & RELIEF CO., 156, CROMWELL RD, LONDON S.W.7. o cenniki i próbki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON W.2 Telefon AMB 6879. Wylawca: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6, kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/- Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA. 1 cal przez 1 lin 21. W tekście 50 proc. drożej, na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Za każde następnego ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi: 10 sh za cal. Ogłoszenia drobne: 1 sh. 01 wiersza. Za treść ogłoszeń 20 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto pocztowe C. C. P. Nr. 798141. PRANCJA: „Libella” Librairie, 12, rue St. Louis en l'Isle, Paris IV. Cena numeru 3 fr. b. prenumerata miesięczna HOLLANDIA: Przedstawicielstwo „Gazety Niedzielnej”. Breda, Schormolenstraat 9. Cena aru pojedynczego 20 centów, pren. mies. 95 centów, kwart. 2 guld. 70 centów NIEMCY: Księgarnia „Wiedza”, Schwandorf/Bayern, Bahnhofst. 19. Germany US Zone. Cena aru 0,25 DM. pren. mies. 1,50 DM, kwartalna 4. 50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: Antoni Stojanowski, 10, East 18th Street, Bayonne, N.J. 2) Gryf Publication, 808, Wager St. Utica, E. Baginski, 3690, Helen Av., Detroit 7, Michigan. 4) St. Palczewski, 1079 N. Marshfield, Chicago 22, Illinois. Prenumerata kwartalna 1 \$, pocztą lotniczą 3 \$. SZWAJCARIA: „Veritas” Case Postale 19 Pribourg, 3. Cena numeru 0,30 fr. prenumerata miesięczna 1,20 fr., kwartalna 3,50 \$ SWEDZIA: Bożysławk urowski, Angstratan 6 C, Lund Cena numeru 0,50 kr., prenumerata miesięczna 2,00 kr., kwart. 5,90 kr. W cenie prenumeraty wkluczona jest przesyłka pocztowa oraz cały dodatek p.n. „POLSKA WALCZĄCA”. Prenumerata jest płatna z góry. W sprawie cen ogłoszeń prosimy porozumiewać się z Przedstawicielami.